№ 108 Łódź Piątek 22 kwietnia 1921 roku. Rok III.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 5.

Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Artykuł VI traktatu ryskiego.

Przy jednomyślnej przez cały Sejm ratyfikacji upragnionego pokoju ryskiego — dwuch posłów żydowskich wstrzymało się od głosowania... Krok ich był echem zaciętej kampanji, prowadzonej od pewnego czasu w prasie żydowskiej przeciw art. VI traktatu ryskiego, co uwydatniło się również w szeregu gorących przemówień p. Noecha Priluckiego na konferencji polsko-żydowskiej, organizowanej staraniami niezmordowanego dr. Alfreda Nossiga.

Wspomniany art. VI zawiera tezę, w myśl której byli obywatele b. Imperjum rosyjskiego, znajdujący się na terytorjum Polski, a nie posiadający kwalifikacji, uprawniających ich do optowania na rzecz Polski, nie potrzebują optować na rzecz Rosji, której obywatelami pozostają w dalszym ciągu.

Ze strony żydowskiej upatrują w tem (np. zdaniem p. Politicusa w Nr. 102 „Naszego Kurjera„) — „znalezienie furtki do nieuznania za obywateli polskich żydów od lat wielu w Polsce zamieszkałych, choć zapisanych poza b. Królestwem“.

Nie będziemy tu silić się na dokładną analizę prawną postanowienia traktatu wogóle, czy opcji w szczególe, ani na rozwiązywanie „kwestji żydowskiej“, przytoczymy tylko kilka faktów z dziejów powstania interesującego nas artykułu VI.

Chociaż — nawet, gdyby delegacja polska zamierzała spowodować odpływ częściowy przybyłych do nas przed 30 laty licznych rzesz żydów ro-

syjskich t. zw. „litwaków", którym zawdzięczamy powstanie u nas nieszczęsnej „kwestji żydowskiej", — niewątpliwie zaaprobowanoby to nawet wśród żydów, odwiecznie ziemie polskie zamieszkujących.

Wszak również pp. Morgenthau i Samuels nie zaprzeczali podczas konferencji, które z nimi odbywaliśmy, że częściowa emigracja żydów jest pierwszym krokiem do sanacji panujących stosunków.

Ale — przejdźmy do faktów.

Przedewszystkiem wymienimy skład komisji, która z ramienia delegacji polskiej występowała w Rydze przy opracowaniu odnośnego punktu umowy rozejmowej, będącego podstawą dla późniejszego art. VI ostatecznego traktatu pokojowego, — a z którą byliśmy w kontakcie bezpośrednim.

W skład wspomnianej komisji wchodzili mianowicie: poseł dr. Kiernik, przedstawiciel najliberalniejszego odłamu P. S. L., jako przewodniczący, oraz jako członkowie: jeden z największych autorytetów polskich w dziedzinie prawa międzynarodowego — mec. Szymon Rundstein, wybitny znawca w sprawie opcji mec. Lucjan Altberg oraz redaktor „Robotnika" dr. Feliks Perl.

Nazwiska te są zupełnie wystarczającą rękojmią, że o „szowinizmie i antysemityzmie", który się majaczy p. Politicusowi z „Naszego Kurjera" — absolutnie nie może być mowy.

Strona polska stanęła odrazu na stanowisku ultra-liberalnym, wychodząc z zasady wolności kompletnej każdego osobnika w wyborze obywatelstwa.

Spotkało się to z jaknajkategoryczniejszym protestem ze strony rosyjskiej, której zdaniem, prawo to wywołałoby katastrofalne dla Rosji masowe optowanie na rzecz, nietyle Polski, ile panującego w Polsce ustroju burżuazyjnego.

Rosjanie chcieli obdarzyć prawem opcji tylko znajdujących się na obszarach Rosji Polaków, zapisanych do ksiąg ludności stałej b. Królestwa, t. j. tych, którzy według koncepcji polskiej, byli już obywatelami polskimi siłą faktu, a zatem mogli wcale nie optować.

Co się zaś tyczy b. obywateli rosyjskich, znajdujących się na terytorjum Polski, to delegacja rosyjska interesuje się nimi tylko, o tyle, o ile optują na rzecz Rosji. Jeśli tego nie czynią, są dla Rosji zupełnie obojętni. Polska może postąpić z nimi według swego uznania.

Jeśli chodzi o ścisłość, obie strony nieco rozszerzały pojęcie opcji. Albowiem, zgodnie z zasadami prawa międzynarodowego, prawo opcji przysługuje tylko mieszkańcom terenów, które jedno państwo drugiemu odstępuje. Mianowicie, mogą oni w pewnym, zazwyczaj rocznym, terminie wyrazić życzenie zachowania uprzedniego obywatelstwa.

Zaś nabywanie obywatelstwa krajowego przez osoby zamieszkałe w kraju, musi się zwykłym trybem naturalizacji i nie może korzystać z uproszczonych warunków opcji.

To też, nie widząc innego wyjścia, delegacja polska postanowiła stanąć na stanowisku naszej wewnętrznej ustawy o obywatelstwie, które to stanowisko udało jej się wreszcie po uporczywej walce z reakcyjnie w tym wypadku myślącą delegacją rosyjską — utrzymać.

Dzięki temu mogą owi przybysze z Rosji z przed 30 lat, bez starania się o zgodę Rosji, nabywać obywatelstwo polskie bez żadnych przeszkód za złożeniem odpowiednich podań do władz naszych.

Jeśli w sprawie opcji wystąpił z pośród obu delegacji w Rydze ktoś w sposób antysemicki, to tym kimś był p. Adolf Abramowicz Joffe, jak o tem świadczy ustęp z artykułu p. Altberga („Kurjer Polski" Nr. 101), który głosi:

„Strona polska żądała uznania prawa optanta do pozostawania nadal w państwie, którego obywatelstwa optant zrzekł się. P. Joffe obstawał przy tem, iż państwo może zażądać od optanta wyjazdu do obranej ojczyzny i na uzasadnienie swego stanowiska przytoczył argument następujący:

Oto, według słów p. Joffego, mnóstwo żydów w Rosji, nie czekając nawet zawarcia pokoju, zgłasza się już obecnie do urzędów sowieckich i oświadcza, że optuje na rzecz Polski, zaznaczając przytem, iż pragnie nadal w Rosji pozostać".

I oto z tem walczyć chce rząd sowiecki i dlatego p. Joffe tak energicznie domagał się zmuszania optantów do opuszczania kraju zamieszkania. Dużo pracy i energji musieli poświęcić delegaci nasi, by temu się sprzeciwić i przez to umożliwić nadal zamieszkiwanie w Polsce wszystkim przybyszom z Rosji, niezależnie od tego, czy uzyskają obywatelstwo polskie, czy nie.

Tak więc w świetle prawdy wygląda sprawa artykułu VI traktatu ryskiego, omawiającego warunki opcji, która śród pewnego odłamu żydów wywołała tyle niezadowolenia, dostarczając jednocześnie żydowskiej prasie nacjonalistycznej powód do niesłusznych wystąpień i ataków na antysemityzm polskiej delegacji pokojowej, która zawarła, ratyfikowany już przez Sejm, pokój w Rydze.

Henryk Liński.

Sytuacja wewnętrzna Włoch.

Po komunizmie — teror reakcyjnych „fascistów". — Odosobnienie Giolittiego i jego nadzieje. — Rozwiązanie parlamentu. — Co dadzą nowe wybory.

Misja gabitetu Giolittiego jest skończona. Zadaniem gabinetu tego było zaprowadzenie ładu i spokoju, zostało to urzeczywistnione częściowo dzięki „fascistom". — Giolitti musiał dać włochom tak gorąco zwalczany pokój na morzu Adrjatyckiem i potrafił znaleźć dla tego zagadnienia znośne rozwiązanie. Również i inne swe zadanie, mianowicie przekształcenie budżetu zdołał Giolitti przeprowadzić.

„Okres gabinetu Giolittiego jest skończony!" Taki wyrok wydało przed kilku tygodniami, gdy sytuacja nie była jeszcze zupełnie wyjaśniona, „Popolo Romano". — Tego zdania, co „Popolo Romano", jest i cała opinja publiczna, z tą tylko różnicą, że sądzą, iż zakończona jest misja nietylko dotychczasowego gabinetu, ale i izby. Izba ta jest jeszcze młoda, ale jednocześnie bardzo zużyta, trzymająca się tylko dzięki przemocy i nieodpowiadająca wymogom chwili.

Pamiętamy jeszcze wszyscy dobrze, w jakich okolicznościach powstała ta izba w październiku 1919 roku, gdy Włochy podzielone były właściwie na dwa obozy: czarny i czerwony. Pod świeżem wrażeniem wojny wybranych zostało 156 socjalistów i oni to wywołali pamiętną scenę, gdy na posiedzeniu, w którem uczestniczył król, ostentacyjnie opuścili salę z okrzykiem „Niech żyje socjalizm". W rzeczywistości, olbrzymie, nieprawdopodobne zwycięstwo wyborcze skrajnej lewicy wzbudziło jaknajdalej idące nadzieje i złudzenia, które znalazły niebawem swój wyraz w ruchach powstańczych i rewolucyjnych i stały się szczególnie groźne przy wypadkach zajmowania fabryk. — Wprawdzie większość robotników była umiarkowana, ale dawała się powodować przez gwałtowne grupy komunistów, którzy często zyskiwali przewagę. — Dochodziło wtedy do starć, które graniczyły już z wojną domową i wielcy przemysłowcy zwracali się do Giolittiego z prośbą o użycie radykalnych środków represyjnych. — Ale Giolitti nie zgadzał się na to, i starał się, w miarę sił, nakłonić obie strony do wyrozumiałości i rozsądku.

Po wielkim zwycięstwie Giolittiego w sprawie zajmowania fabryk nastąpił wprawdzie jeszcze nowy szereg konfliktów socjalnych, spowodowanych jednak nie przez nędzę i głód, lecz przez agitację komunistyczną. — I znowu wybuchły wszędzie zamieszki, strzelanina, napady i niepokoje.

Wtedy wystąpiła na widownię publiczną nowa siła t. zw. „fascistów"; — ten terorystyczny ruch reakcyjny zdobył taką siłę, że wkrótce potrafił przeciwstawić się prądom lewicowym i zapanował odrazu nad całem życiem publicznem.

Cała sytuacja nagle się zmieniła. „Faściści" składający się przeważnie z młodzieży akademickiej, stali się obrońcami istniejącego porządku społecznego i przyszli z pomocą zagrożonej w swym stanie posiadania burżuazji, uzbrojeni w rewolwery i granaty ręczne. Bodźcem do ruchu „fascistów" były liczne zamachy, przypisywane komunistom: rzucanie bomb i napady na przedstawicieli burżuazji, oraz słynny zamach w ratuszu w Bolonji, przy którym padło ofiarą kilku radnych.

Ruch fascistów wybuch z niebywałą siłą. Gdzie tylko ukazali się komuniści byli lynczowani, izby robotnicze podpalano, redakcje komunistycznych pism — pustoszono.

Do siedzib komunistów wysyłano istne ekspedycje karne dla obicia przeciwników, lub dokonania nad nimi egzekucji. Po osławionym zamachu w teatrze medjolańskim, doszło do tego, że w wielu miastach komuniści nie mogli się już wogóle pokazywać na ulicy, i że nawet posłowie komunistyczni i socjalistyczni odważali się wyjść tylko pod silną osłoną policji.

A rząd? Wierny programowi Giolittiego, którego hasłem było: Wolność dla wszystkich, — przyglądał się spokojnie temu pojedynkowi, wtrącając się jedynie wtedy, gdy chodziło o obronę życia, lub własności, oczywiście, o ile ta obrona nie była już spóźnioną. W parlamencie starał się Giolitti przeprowadzić swój plan odbudowy, posługując się w tym celu zarówno jedną, jak i drugą z pośród dwuch wielkich partji większości. Ale długo ten stan rzeczy trwać nie mógł. Socjaliści, którzy początkowo przez wstrzymywanie się od głosowania popierali pośrednio gabinet, przesunęli się później wskutek nacisku ze strony przywódców partyjnych, a także pod wpływem wydarzeń, rozgrywających się w kraju, do obozu opozycyjnego, a z drugiej strony — katolicy tak zw. „popolari" stawiali coraz to nowe warunki, które utrudniały rządowi świadome przeprowadzanie zamierzonych celów. Wytworzyła się więc sytuacja tego rodzaju, że ministerjum, w istocie swojej demokratyczne, utrzymywało się tylko jeszcze dzięki prawicy.

Ażeby Giolitti mógł jednak urzeczywistnić swój plan, którym jest uzdrowienie z Włoch z nędzy wojennej, lub by mógł przynajmniej częściowo wprowadzić w życie swe zamierzenia, musi on posiadać pewną niezawodną większość, której mu obecna izba nie daje. Stąd konieczność stworzenia sobie własnej izby, według własnych życzeń.

Napróżno usiłowali socjaliści wejść w układ z Giolittim, ażeby usunąć groźbę wyborów. Giolitti pozostał przy swojem stanowisku, a jeszcze w tym miesiącu odbędzie się rozwiązanie izby, a rozpisane będą nowe wybory. Jakkolwiek ludność całego kraju oburzona jest na działalność komunistów. pragnie spokoju i porządku i chce powrotu do normalnego stanu, do pracy, to jednak nastrój wśród niej z powodu działalności „fascistów" jest wielce podniecony, co przy znanym temperamencie włoskim, czyni, iż wybory zamierzone stają się eksperymentem dość ryzykownym i niebezpiecznym nawet dla Giolittiego, uważanego za najtęższą głowę Włoch. Decydując się na to, musi on prawdopodobnie mieć ku temu bardzo głębokie i poważne powody. Czy w obrachowaniach swych liczy on na zmęczenie ludności, czy też na wybuch jej temperamentu i niezadowolenia z działalności reakcji — pozostaje jego wyłącznie tajemnicą.

M. K.

Obrazki z ruchu strejkowego w Londynie.

Korespondent londyński „Danziger Neuste Nachrichten" podaje następujące obrazki z ruchu strejkowego górników w Londynie, który ze względu na szerokie kręgi, jakie zatacza, zagraża poważnemi zawikłaniami życiu politycznemu Anglji.

Hydepark londyński.

Wczesnym rankiem kwietniowym gromadzą się tłumy bezrobotnych i takich, co niechcą pracować. Tworzą się grupy, których ośrodki stanowią prowodyrzy różnych politycznych kierunków i religijnych sekt. Tu i owdzie damy i panowie z towarzystwa na koniach odbywają spacer poranny. Wtem z różnych kątów parku, w których zwykli obierać sobie stanowiska mówcy ludowi, dobywa się chór głosów. Mówcy przemawiają, żywo gestykulując. Z gazet odczytują najnowsze sprawozdania z ruchu strajkowego. Już przy pierwszych zdaniach, tłum zaczyna się burzyć, wybuchają namiętności i dochodzi do ostrych starć. Nagle zainteresowanie dla nowości z gazet ustaje, a tłum wsłuchuje się w słowa robotnika, który gwałtownie atakuje rząd. Jestto bezrobotny, który powróciwszy z wojny do domu, krytykuje rząd, który mu daje tylko jałmużnę. Ma na sobie podarty mundur żołnierski i opowiada, że nie jest w stanie kupić sobie ubrania. Napiętnowawszy Lloyd Georg'a, jako obrońcę interesów klas posiadających, zwraca się jednocześnie i przeciw przywódcom robotników, którym najcięższe zarzuca przewinienia Co nam po strejku? — oto pytanie, które jak czerwona nić przewija się poprzez całą jego mowę. Słuchacze przerywają mu. Chcą wiedzieć, jakiego mówca jest zawodu. Ten odpowiada spokojnie, że przed wojną sprzedawał na jednym z rogów ulic londyńskich owoce i ryby wędzone.

Po nim zabiera głos jakiś starzec. Swiadomi rzeczy wiedzą, że to jeden z owych proroków, których nie brak przy wszelkich nadarzających się sposobnościach, a których specjalnością jest przepowiadanie wszelakich nieszczęść. Starzec ze spokojem dobywa z kieszeni czarnego surduta jakąś wytartą książkę i zaczyna monotonnym głosem z niej czytać. — Wojna była jedną z kar boskich, zesłanych na niewierną Anglję. Rewolucje muszą pogrążonemu w bezbożności i egoizmie narodowi dać poczuć palec boży. Przewroty i wojny domowe będą następstwem minionych wypadków i trwać będą dopóty, aż ludzie ukorzą się przed majestatem boskim, i w miłości bliźniego uznają głęboki sens życia ludzkiego. Potem odczytuje z biblji różne sentencje i śpiewa ochrypłym głosem pieśni pobożne. Zgromadzeni przysłuchują mu się spokojnie, doznawszy widocznej ulgi przy ostatniej strofce, która bywalcom przemówień w Hydeparku dawno już jest znaną.

Również i kobiety, idąc za przykładem swej sławnej siostry Pankhurst, biorą na siebie role mówczyń. Napadają na wszystko w świecie i z upodobaniem trącają w nutę przepowiedni rewolucyjnych. Wrażenie stoli, które te przepowiednie budzą, jest bardzo słabe. Ludzie pragną czegoś innego, interesuje ich np. dlaczego środki żywności jeszcze nie tanieją, dlaczego jeszcze ciągle widać tylu żołnierzy, uwijających się po kraju, kiedy nareszcie skończy się bezrobocie i który rząd będzie miał dość rozumu, aby temu kres położyć. Kąt mówców w Hydeparku jest politycznym barometrem. Wskazuje obecnie na burzę. To jeszcze jednak nie znaczy, że sytuacja jest beznadziejna. Przeciwnie, zaczyna się polepszać. Pracownicy kolejowi i transportowi nie pójdą za strajkującymi. Czy zaś górnicy sami zdołają wymusić ustępstwa?

W Downingstreet.

Przed skromnym budynkiem, który jest rezydencją prezydenta ministrów, stoją tommy'es z najeżonymi bagnetami. Obraz przypomina czasy, kiedy Lloyd George z członkami rady wojennej odbywał w tym budynku poufne konferencje Liczne oddziały wojskowe, krążące po mieście, przypominają również minione czasy wojenne. Opowiadania o rozruchach strejkujących, o wypadkach w okolicach Ruhry, budzą niepokój w tłumie. Prasa obliczona na sensacje, przynosi najdziksze wiadomości. I w tem mieści się najwybitniejsza różnica między czasem wojennym z jego surową cenzurą, a sytuacją chwili obecnej.

Z godziny na godzinę przychodzą z Downingstreet wiadomości o ruchu strejkowym, które przyjmuje się z największą flegmą, ponieważ giełda mocno wierzy w porozumienie. Im głośniej brzmią wiadomości, tem pewniej liczą się na niespodziane zawarcie pokoju. Downingstreet tego dokaże—tak opiewa dewiza. Zewnętrzny wygląd tej małej ulicy, w której tak często ważyły się losy Anglji, wcale nie jest interesujący. Oto nadciąga grupa barczystych ludzi w ubraniach sportowych i w czapkach na głowach; jakkolwiek większość z ludzi tych nosi uśmiech na ustach, lecz na ogół są całkiem spokojni i obojętni. Jestto znowu delegacja robotników, która chce mówić z Lloyd George'm. Małe zielone drzwi otwierają się tylko do połowy; w kwadrans później otwierają się znowu, by wypuścić tych samych ludzi o obojętnych twarzach... Czasami zajeżdża samochód. Aha, mówią ludzie, to są właściciele kopalń. Drzwi otwierają się szerzej. Posiedzenie tym razem trwa długo.

Wśród biednych.

O tych niewiele jest do powiedzenia. Strejk największych ofiar wymaga od ubogich, od tych, co nawet wśród robotników stanowią warstwę upośledzoną, bowiem, pracując nawet, jako wyrobnicy dzienni, mogą wieść tylko nędzny żywot patrjotów. Teraz, gdy strejkują „możni", muszą oni dosłownie głodować. W dwudziestu kuchniach ludowych wydaje im się strawę. Jest ich 80,000. Kobietom wydaje się pozatem po jednem wiaderku węgla dziennie. Ci, co służyli przy wojsku, cisną się do stacji werbunkowych, gdzie przyjmują do milicji ochotniczej. To nie wstyd, mówią ludzie. Dobrze płacą, a mało jest pracy. Ojcowie rodzin nie długo się namyślają, — pcha ich do tego mus, a dla młodych, nie obarczonych obowiązkiem stanowi to urozmaicenie. Chwalą rząd, że przynajmniej miał jedną mądrą myśl: utworzenia milicji ochotniczej.

O losy Górnego Śląska.

Polska ma płacić część odszkodowań?

PARYŻ, 21 kwietnia (Pat.) Hav. Lloyd George i Briand będą mieli prawdopodobnie w czasie spotkania w Lympne sposobność omówienia sprawy podziału Górnego Śląska. Wobec tego, że **według wyniku plebiscytu okręg przemysłowy i węglowy ma przypaść Polsce**, będzie ona rozporządzała zagłębiem węglowem, którego produkcja przed wojną wynosiła 50 miljonów ton. Ilość ta odpowiada ilości węgla, wydobywanego w tym czasie we Francji. W myśl traktatu wersalskiego Polska będzie musiała w ramach swych zasobów jakie będzie czerpała z tego byłego terytorjum niemieckiego, **przyjąć na siebie część ciężarów, związanych z odszkodowaniem.**

Stanowisko państw aljanckich.

PARYŻ, 20 kwietnia. Punkt ciężkości kwestji Górnego Śląska przeniósł się obecnie do Opola.

Rządy sprzymierzone udzieliły już instrukcji swoim przedstawicielom w międzyaljanckiej komisji plebiscytowej.

Według obiegających pogłosek **Anglja będzie jako minimum domagać się przydzielenia powiatów: Pszczyńskiego i Rybnickiego,** wychodząc z założenia, że powiaty te produkują 7 miljonów ton węgla, to jest tyle, ile brakuje Polsce.

Podczas gdy Anglja jest za podziałem okręgu przemysłowego, **Francja naturalnie nie zgadza się na nieuwzględnienie rezultatu plebiscytu.** Le Rond będzie się domagał przyznania Polsce całego okręgu przemysłowego, gdzie Polacy mają większość.

Włochy w zasadzie domagają się przestrzegania zasad traktatu i uwzględnienia wyników głosowania, podczas gdy **delegat włoski w komisji gen. Marini zaproponuje przydzielenie Gliwic, a może i Zabrza, Niemcom.**

Projekt umiędzynarodowienia okręgu przemysłowego zostanie prawdopodobnie zarzucony.

Sympatje dla Polski we Francji.

PARYŻ, 21 kwietnia (Pat.) Hawas. Komitet wykonawczy partji radykalnej i radykalno-socjalnej wysłuchał szczegółowego sprawozdania deputowanego Cazeta w sprawie Górnego Śląska i działalności propagandy niemieckiej, poczem wyraził radość, że okręgi przemysłowe Górnego Śląska, mimo represji ze strony niemieckiej oświadczyły się olbrzymią większością głosów za Polską.

Pomyślne horoskopy.

(Telefonem od naszego warsz. korespondenta).

Według otrzymanych w Warszawie wiadomości, sprawa Górnego Śląska przyjęła w ostatnich dniach **pomyślniejszy dla Polski obrót,** a to w związku z ogólną sytuacją Niemiec w sprawie odszkodowań. **Anglja i Ameryka zgadzają się jakoby na francuskie propozycje** podziału Górnego Śląska pomiędzy Polskę a Niemcy. W każdym razie, według informacji z tego źródła, **ostateczna decyzja zapadnie przed 5 maja.**

O uzupełnienie linji Korfantego.

„Przegląd Wieczorny“ dowiaduje się z miarodajnego źródła, że **rząd polski przychyla się w pełni do żądania górnośląskich polaków, by linję graniczną tej części Górnego Śląska, która ma przypaść Polsce, przesunąć dalej na zachód.**

T. zw. linja Korfantego nie odpowiada żywotnym, narodowym, gospodarczym i militarnym wymaganiom Rzeczypospolitej, wobec czego zaznaczone jej przesunięcie na zachód jest konieczném.

Jak kapitaliści niemieccy prześladują polaków.

BYTOM, 21 kwietnia. (Pat). **Dowodem tego jak niemieccy kapitaliści górnośląscy prześladują politycznie polskich robotników i urzędników, pomimo rządu koalicyjnego, jest następujący fakt:** Przed plebiscytem wszyscy niemieccy właściciele kopalń i fabryk ogłosili odezwę, w której stwierdzali, że przyszłość gospodarcza Górnego Śląska wymaga, aby kraj ten pozostał nadal przy Niemczech i dlatego apelują do swych urzędników i robotników, aby we własnym interesie głosowali za Niemcami. Odezwa ta ukazała się, pomimo że komisja koalicyjna, że pracodawcom nie wolno tak samo, jak księżom, prowadzić propagandy plebiscytowej, aby nie wywierać presji na ludzi, zależnych od nich materjalnie. Wszystkie polskie organizacje zawodowe odpowiedziały na tę odezwę polskie siły w tych przedsiębiorstwach odezwę, że lepsza przyszłość ekonomiczna Śląska i większa wolność polityczna czeka w łączności z Polską. Właściciele kopalń postanowili tych urzędników i robotników, którzy podpisali odezwę, wydalić z pracy. W porozumieniu ze sobą postanowili przeprowadzić w ten sposób w jednym zakładzie, aby zbadać, jaki to wywrze skutek i jak się zachowają wobec tego władze koalicyjne. Właściciel kopalni węgla w Gliwicach wydalił z pracy sztygara i 3 robotników, którzy podpisali odezwę polską. Uczynili to we wtorek, a już we środę robotnicy zastrajkowali, domagając się przyjęcia z powrotem wydalonych. Ponieważ właściciel kopalni nie chciał się na to zgodzić, a strajk zagrażał spokojowi publicznemu, kontroler koalicyjny w Gliwicach zapewnił robotników, że wydaleni zostaną przyjęci z powrotem i że władze koalicyjne zajmą się tą sprawą. Wobec tego robotnicy we czwartek rano powrócili do pracy.

Po plebiscycie.

BYTOM, 21 kwietnia. (Pat). — Cała prasa polska na Górnym Śląsku wystąpiła w ostatnich dniach do ostrej walki z propagandą za utrzymaniem niedawno jeszcze dla Niemców Gór. Śląska, prowadzonych przez górnoślązaków, będących na żołdzie górnośląskich magnatów ziemskich i przemysłowców, którzy stworzyli tę partję na ratunek na wypadek pomyślnego wyniku plebiscytu do Polski.

BYTOM, 21 kwietnia. (Pat). — Pisma polskie donoszą, że w najbliższym czasie rozpocznie się proces przeciw przewodniczącemu niemieckiej komisji plebiscytowej, Urbankowi, za rozpowszechnianie na kilka dni przed plebiscytem sfałszowanego nakładu „Katolika“. Policja plebiscytowa skonfiskowała w biurze plebiscytowem niemieckim 8000 egzemplarzy falsyfikatów. Większość nakładu była jednak już rozpowszechniona.

Pełnomocnicy polscy w sprawie górnośląskiej.

PARYŻ, 21 kwietnia (East-Expr.). Nadeszło tu pełnomocnictwo dla posła Korfantego, któremu łącznie z posłem Zamojskim rząd polski powierzył występowanie w sprawie górnośląskiej wobec mocarstw sprzymierzonych.

Do czasu przybycia posła Korfantego, sprawy delegacji prowadzą poseł Zamojski, oraz dr. Rakowski w charakterze zastępcy Korfantego, Sekretarzem generalnym jest Gustaw Szura.

Represje prasowe na G. Śląsku.

BYTOM, 19 kwietnia (Tel. wł. „Gł. Polsk.“). Komisja koalicyjna cofnęła debit następującym pismom: „Robotnik“ i „Deutsche Zeitung“ do 21-go b. m., „Breslauer Morgenzeitung“ do 27-go b. m. i „Nowy Czas“ na cztery dni.

Kronika polityki polskiej.

— Posłem belgijskim w Warszawie został mianowany pan de l'Escay. Jest to znawca spraw wschodnich, który w swoim czasie był radcą poselstwa belgijskiego w Petersburgu.

— Minister książę Sapieha w drodze do Paryża, dokąd uda się 25 b. m., zatrzyma się w Rzymie, a w Paryżu pozostanie przez cały czas obrad rady najwyższej.

— Delegat rządu polskiego w Wilnie, pan Raczkiewicz, został mianowany komisarzem nad powiatami: Daniłowiczowskim, Swirskim, Bracławskim, Dryszczańskim, Wileńskim i Wołyńskim. Jednocześnie pan Raczkiewicz pełni poprzednie obowiązki delegata w Wilnie.

— **Biuro prasowe komunikuje:** Na depeszę pana podsekretarza stanu Dąbrowskiego, wysłaną przed kilku dniami w sprawie biskupa Łozińskiego, oraz członków misji pp. Filipowicza i Zielińskiego, nadeszła odpowiedź z Rygi. Rząd sowiecki, według oświadczenia p. Haneckiego zatrzymał biskupa Łozińskiego i członków misji na skutek zatrzymania przez rząd polski Malewskiego, Zbikowskiego i innych. Ponieważ odnośnie do tychże rząd polski spełnił przyjęte zobowiązania, powrót biskupa i innych nastąpi bezwłocznie, prawdopodobnie przez Rygę. Ks. biskup Łoziński, według ostatniej wiadomości, trzymany jest jeszcze w Butyrkach i ma być w najbliższym czasie zwolniony.

Polska delegacja ekonomiczna w Budapeszcie.

BUDAPESZT, 21 kwietnia. (Pat). Na cześć bawiącej tu delegacji polskiej węgiersko-polska izba handlowa urządziła uroczystość, na której zjawili się przedstawiciele rządu, miasta oraz szereg wybitnych osobistości z kół gospodarczych węgierskich. Po mowie prezydenta węgiersko-polskiej izby handlowej, barona Madarsy-Bek, przemawiali: sekretarz stanu Scitowski, prezydent budapeszteńskiej izby handlowo-przemysłowej Kela Tiny i były minister spr. zagran. hr. Burjan, który powiedział, że Polska jest dziś potężnem, silnem państwem, natomiast Węgry są krajem ubogim, okrojonym i spustoszonym. Węgry nie są jednak stracone, bo ich lud jest pełen patrjotyzmu, mocno pracować. Na powitanie odpowiedział prezydent warszawskiej izby handlowej, p. Juljan Tołoczko, dziękując za serdeczne przyjęcie.

BUDAPESZT, 21 kwietnia. (Pat). Cała prasa wita polską delegację ekonomiczną, zamieszczając długie artykuły o sławnej przeszłości polskiej i podkreślając tradycyjne sympatje polsko-węgierskie. „Pester Lloyd“ pisze, że Węgry przygnębione katastrofą narodową, przedstawicieli narodu polskiego, który zawsze dawał dowody przyjaźni i pomocy. Ogólnemy tradycjami sprawiedliwości i szlachetności naród polski nie zapomni nigdy, że żołnierz polski i węgierski walczył wspólnie krew w obronie wspólnych ideałów. Polska jest nam drogą nietylko jako towarzyszka w chwilach wspólnej niedoli, lecz jako siostrzyca, która po długich cierpieniach odniosła tryumf, dając swej odwadze i bohaterstwu, dając przykład i budząc nadzieję u wszystkich narodów, które cierpią wskutek niesprawiedliwości. „Pester Journal“ powiada, że Polska jest powołana do odegrania roli protektorki Węgier i posiada najzupełniejsze sympatje narodu węgierskiego. „Nanzeti Ujszak“ wspomina o legendzie, przechowywanej przez górali polskich i węgierskich, według której Beskidy są granicą polsko-węgierską i blada temu, ktoby ją naruszył; podkreśla, że przybycie delegacji polskiej jest pierwszym promieniem światła wśród nocy przeciwieństwa. „Neues Aeste Journal“ stwierdza, że że dwa bratnie narody podały sobie dłoń, aby wspólnie pracować nad odbudową ekonomiczną.

Dziwy naszej polityki cukrowej.

Sfera nieszczęśliwych możliwości naszej państwowej polityki żywnościowej jest zaiste niewymierną.

Obecnie np. ujawnia się przestępcza wprost lekkomyślność polityki cukrowej naszych władz żywnościowych i skarbowych.

Wiadomo, iż mimo, że ubiegła krajowa kampanja cukrowa była wcale pomyślną, ludność Rzeczypospolitej ograniczoną była znacznie w spożyciu cukru.

Powodem tych ograniczeń był zamiar rządu sprzedania pewnej ilości cukru krajowego za granicy, celem poprawienia naszego bilansu handlowego i stanu naszej waluty.

Niestety, z planu tego wypłynęły tak dla państwa jak i dla społeczeństwa zupełnie ujemne wyniki.

Ludność ograniczono w spożyciu cukru, sprzedano go bowiem kupcom zagranicznym po cenie bardzo niskiej, o ile przeliczymy ją na obcą walutę.

Aliści w niedługi czas po sprzedaniu cukru owego, zagranicy, spekulanci gdańscy rozpoczęli oferować kupcom polskim nasz polski cukier sprzedany zagranicy, tylko że z dwusto lub trzystoprocentowym zyskiem dla siebie.

Tak to dopomaga państwu dyletantyzm rządowy i paskarstwo.

Różne są podarunki...

W nocy z dnia 31 stycznia na 1 lutego 1921 r. zajęty był w centrali telefonicznej Naczelnego Dowództwa urzędnik wojskowy IX rangi, p. C., obsługą komutatorów i kontaktów elektrycznych. W tym samym pokoju odpoczywała na dyżurze jedna z telefonistek p. M.

W dwa dni później wpłynęło do Naczelnego Dowództwa doniesienie, że p. C. nadużył jej samotności. Sąd polowy wytoczył mu dochodzenie o nadużycie władzy służbowej.

Obrońca p. C., dr. Hofmokl-Ostrowski był zdania, że obsługa komutatorów i zmiana kontaktów nie tylko nie zmniejsza, ale czy uznanem p. C. przestępstwem, ale do istoty nadużycia władzy służbowej należy pewne pokrewieństwo pomiędzy tem naruszeniem a literą prawa. Sąd polowy Naczelnego Dowództwa był innego zdania, i jakkolwiek sądowe ściganie zawiesił, jednak zarządził dyscyplinarne ukaranie p. C. w myśl § 114 k. k., mianowicie za przyjęcie podarunku od podwładnej... bez upoważnienia władzy przełożonej.

(„Naród“).

Sytuacja strajkowa w Anglji.

Górnicy żądają stałych taks.

LONDYN, 21 kwietnia, (Pat). Hav. Federacje górnicze w odpowiedzi na propozycje właścicieli kopalń węgla oświadczyły, że propozycje te są niewystarczające i zbyt ogólnikowe. Górnicy domagają się nietylko utworzenia centralnego biura dla sprawy wynagrodzeń, lecz oznaczenia stałych taks od każdej tony węgla, **celem zabezpieczenia dochodów robotnikom w kopalniach, które przy eksploatacji wykazują deficyt.**

Konferencja tranzytowa.

BARCELONA, 21 kwietnia (E.E.) Konferencja międzynarodowa tranzytowa po 6-tygodniowej pracy zakończyła swe czynności. Uchwalono statut, dotyczący międzynarodowych dróg spławnych. Specjalna konwencja określa warunki, w których dana rzeka staje się międzynarodową. W myśl tych warunków za rzeki międzynarodowe będą uważane: 1) przedewszystkiem rzeki, pozostające pod zarządem komisji międzynarodowej, jak np. Ren, Dunaj i Odra. 2) Rzeki uznane za takie z woli państw suwerennych. Każde państwo zobowiązuje się do pozwolenia na swobodną żeglugę po tych rzekach bez żadnych wyjątków. Przedstawiciele Litwy, poparci przez Polaków, wypowiedzieli się przeciwko umiędzynarodowieniu Niemna.

Liczebność armji na kontynencie europejskim.

LONDYN, 21 kwietnia. (E. E.) Angielski minister wojny ogłosił następujące dane o liczebności armji na kontynencie europejskim: Austrja posiada 200,000 żołnierzy, Belgja—105, Bułgarja—33,000, Czecho-Słowacja — 147,000, Dunja — 154,000, Finlandja—35,000, Włochy 300,000, Holandja—21,400, Norwegja—15,400, Polska—600,000, Portugalja—30,000, Rumunja—160,000, Hiszpanja—190,700, Szwecja 56,000, Szwajcarja—200,000. Według statystyki ministerjum wojny, armja Francji, której liczebności komunikat nie wymienia, i Polski są największe na kontynencie europejskim.

Nowy gabinet pruski.

BERLIN, 21 kwietnia, (E.-E.) Nowy gabinet pruski ukonstytuował się w następującym składzie: prezydent Stegerwald, sprawy wewnętrzne Dominikus, skarb —Robis, sprawiedliwość — dotychczasowy minister Zenthof, oświata —Backer, handel— dotychczasowy minister Fischbek, rolnictwo — Warnbold.

Stegerwald znowu ustąpił.

BERLIN, 21 kwietnia (Pat) Z powodu opozycji socjalistów w sprawie utworzenia nowego rządu pruskiego Stegerwald, za którym głosowali także socjaliści, złożył swój urząd. Jutro centrum, którego kandydatem jest Stegerwald, postawił ponownie jego kandydaturę i spodziewa się, że zostanie ona przyjęta przez tych 'socjalistów. Wtedy Stegerwald utworzyłby nowy rząd bez socjalistów, lecz przy ich życzliwej opozycji.

Projekt zakazu emigracyjnego do Ameryki.

WASZYNGTON, 21 kwietnia. (Pat). Sekretarz stanu Holfey przedłożył kongresowi dokumenty na podstawie których domaga się ostrych zarządzeń przeciw emigracji. Zaznaczając przytem, że przedewszystkiem należy zabronić emigracji z republik armeńskiej i gruzińskiej oraz z Rosji.

Ententa i Niemcy.

Projekt francuski.

PARYŻ, 21 kwietnia (Pat). Havas. Projekt francuski, który Briand przedłoży Lloyd George'owi w Lympny przewiduje ustanowienie na rachunek odszkodowań taksy w wysokości od 50—70 frk. od tony węgla z kopalń zagłębia Ruhr. Eksploatacja węgla a także podział węgla ma pozostawać nadal w ręku urzędników niemieckich jednakże pod kontrolą inżynierów francuskich. Specjalne ułatwienia poczynione będą dla zaopatrzenia w węgiel ludności na terenach okupowanych,

Według obliczeń kompetentnych osób, produkcja obecna może dosiągnąć 75 proc. wydajności dawnej, która wynosiła 250 miljonów ton rocznie. Pozatem są brane pod uwagę inne sposoby opłat celem pokrycia odszkodowań. Jak obłożenie podatkiem eksportu niemieckiego, udział w przemyśle niemieckim, uzyskanie walorów zastępczych w zamian za te ilości węgla niemieckiego, któreby były sprzedane zagranicą i t. d.

W przededniu konferencji w Lympne.

PARYŻ, 21 kwietnia. (Tel. wł. „Głosu Pols."). „Matin" pisze, że przed spotkaniem się Brianda z Lloyd Georgem odbędzie się jeszcze we czwartek konferencja rzeczoznawców, a po niej jeszcze jedna w piątek. Na tych konferencjach omawiany będzie szczegółowy plan działania strategicznego odnośnie do obsadzenia obszaru nad Ruhrą, przyczem ustalona będzie liczba wojska i wysokość potrzebnych na ten cel wydatków. Pozatem plan ten zawierać także będzie postanowienia co do stosunku ekonomicznego między obszarem, który ma być okupowany, a resztą Niemiec. Na wypadek, gdyby zła wola Niemiec uczyniła koniecznem polityczne obsadzenie obszaru, poruszone także będą kwestje, dotyczące cła i innych spraw ekonomicznych, związanych z okupacją.

Pismo to twierdzi dalej, że zgoda Włoch i współdziałanie Belgji odnośnie do tego planu są prawie pewne i że na zgodę Anglji również można liczyć. Nie oczekują też żadnej przeszkody ze strony Stanów Ziednoczonych. Niemcy są izolowane od całego świata i nie mogą liczyć na poparcie dla swojej polityki oporu.

Rząd niemiecki nie będzie mógł wystąpić ze specjalną propozycją, bo jest za słaby, a opinja publiczna, wprowadzona w błąd, nie będzie skorą do poparcia rządu i do ponoszenia tych ofiar, których propozycja taka musiałaby wymagać. Jedynym argumentem, z którym rząd Rzeszy wobec wielkich banków i przemysłowców będzie mógł wystąpić, jest konieczność uniknięcia nowych sankcji.

W końcu pisze pismo: Nie uważając za prawdopodobną ewentualność nowego obrotu rzeczy i zmiany stanowiska ze strony Niemiec, państwa koalicyjne będą musiały prowadzić dalej politykę, dążącą do wydobycia opłat przez przymusowe ich ściąganie.

Kiedy i gdzie odbędzie się konferencja.

POLDHU, 20 kwietnia. (Pat). Rad. Prezydent Briand i marszałek Foch spotkają się z końcem tygodnia z Lloyd Georgem w Lympne, aby omówić sytuację, na jaką się zanosi z powodu niewypełnienia przez Niemcy zobowiązań przyjętych w traktacie wersalskim. Francja planuje okupację zagłębia Ruhr na obszarze o 47 mil długości i 16 milach szerokości z ludnością 4 miljonów.

PARYŻ, 20 kwietnia. (Pat). — „Journal des Debats" donosi, że wbrew poprzednim wiadomościom jest mało prawdopodobne, aby rada najwyższa mogła się zebrać w pierwszych dniach maja w Paryżu. Lloyd George nie może opuścić Anglji z powodu sytuacji wewnętrzno - politycznej. Wobec tego konferencja odbędzie się w Londynie.

LONDYN, 20 kwietnia. (Pat). „Daily Telegraph" donosi, że także przedstawiciele Włoch, Japonji i Belgji zostali zaproszeni na konferencję obu premjerów.

Nastroje angielskie.

LONDYN, 21 kwietnia. (Pat). „Daily Chronicle", dziennik, który utrzymuje bliskie stosunki z rządem angielskim, omawiając niedzielną konferencję w Limpne pisze między innemi: W oficjalnych kołach Londynu usposobienie wobec Niemiec staje się coraz ostrzejsze. Rząd angielski okazał wielką cierpliwość wobec Niemiec, ale widzi teraz, że w Berlinie poczytywano to za objaw niezgody między sprzymierzonymi. Liczono na dyferencje, które miały przynieść korzyści Niemcom. Mamy do czynienia z Niemcami, które nic się nie zmieniły od r. 1914. Anglja nie weźmie udziału w okupacji zagłębia Ruhr tylko dlatego, że wojsko potrzebuje dla siebie, ale to jest pewnem, że między Londynem a Paryżem panuje zupełna harmonja. Okupacja zagłębia Ruhr ma na celu zmuszenie niemców do wypełnienia zobowiązań. Powie się Niemcom: dopóki nie zapłacicie odszkodowań nie dostaniecie węgla. Zapłaćcie długi, rozbrojcie wojsko, osądźcie swoich zbrodniarzy wojennych, a dostaniecie paliwo. Inne ważne kopalnie węgla, z których Niemcy czerpały swój węgiel, znajdują się na Górnym Śląsku i dostaną się one prawdopodobnie w najbliższym czasie Polsce, a to na podstawie większości polskich głosów, oddanych przy plebiscycie przez ludność tubylczą.

O złoto niemieckie.

BERLIN, 21 kwietnia (E.-E). „Lokal Anzeiger" ogłasza tekst noty komisji odszkodowań w sprawie wydania złota z banków niemieckich. Nota zapowiada między innemi, że jeżeli rząd niemiecki odmówi przekazania rezerwy złota banku państwa przed 1 maja do jednego z banków Kolonji lub Koblencji, to komisja odszkodowań będzie zmuszona na mocy art. 237 traktatu wersalskiego zarządzić niezwłoczne wydanie rezerw złota państwa niemieckiego.

Według Havasa komisja odszkodowań oczekiwać będzie odpowiedzi niemieckiej do dnia 21 kwietnia.

W sprawie okupacji obszaru Ruhry.

LONDYN, 21 kwietnia. (Tel. wł. Gł. Pol.) Francja przystąpi do okupacji obszaru Ruhry tylko wtedy, jeżeli Niemcy nie uczynią zadość swoim zobowiązaniom. Gdyby robotnicy niemieccy, po obsadzeniu obszaru, zaprzestali pracy, wówczas Niemcy nie miałyby węgla, bo jedyne zagłębie węglowe niemieckie, poza Górnym Śląskiem, mianowicie w Saksonji, bardzo mało dostarcza węgla. **Niemcy byłyby w takim razie zagrożone przez ogólny zastój w przemyśle** i byłyby, według francuzów, zmuszone poddać się warunkom traktatu.

Francja jest w stanie dokonać okupacji obszaru Ruhry o własnych siłach i powoła do tego celu prawdopodobnie tylko jeden rocznik. **O aneksji jakiegokolwiek obszaru niemieckiego, czy to obszaru Ruhry, czy to obszaru nad lewym brzegiem Renu, Francja nie myśli.** Jedynym celem Francji jest, zmusić Niemcy do opłat.

„Daily Chronicle" pisze w artykule, zatytułowanym **„Zupełna harmonja w koalicji"**, co następuje: Przy obsadzeniu obszaru Ruhry oddziały wojskowe angielskie nie wezmą udziału, bo Anglja takimi nie dysponuje. Plan obsadzenia nastręcza wiele korzyści, bo daje koalicji możność powiedzenia Niemcom: Bez odszkodowań niema węgla. **Zapłaćcie długi wasze, rozpuśćcie wojsko wasze, ukarzcie waszych przestępców wojennych, a otrzymacie węgiel na opał! Jedyne ważniejsze zagłębie węglowe niemieckie, wchodzące w rachubę, mianowicie górnośląskie, niebawem prawdopodobnie przyznane zostanie Polsce,** ponieważ plebiscyt okazał znaczną większość polską między ludnością tam osiadłą. Niemcy nie mogą zatem na długą metę ociągać się ze spełnieniem swoich zobowiązań.

Teren nowych okupacji.

GDAŃSK, 21 kwietnia. (Pat.) „Danziger Neueste Nachrichten" donoszą z Paryża. Sądzą, że nowa okupacja obszarów niemieckich obejmuje tylko obszar Ruhr. Obszar ten jest 76 kilometrów długi, 29 kilometr. szeroki i liczy około 4 miljonów mieszkańców. Jest możliwe, że wojska francuskie posuną się ze Strasburga do Neubreisach, aby z tego punktu skutecznie zagrozić Bawarji.

Austrja, a podatek eksportowy.

WIEDEN, 21 kwietnia. — (Tel. wł. „Gł. Polsk."). Ze sfer nieurzędowych komunikują, że rząd francuski dał do zrozumienia rządowi austrjackiemu, że rada najwyższa zażąda również od rządu austrjackiego nałożenia 50-proc. podatku na wwóz niemiecki. Rząd austrjacki prawdopodobnie nie zgodzi się na to żądanie, ale ze względu na pomoc, jakiej oczekuje Austrja od ententy, wywoła to dla Austrji nowe trudności.

WIEDEN, 21 kwietnia (E.-E.). Rząd austryjacki otrzymał notę, zawiadamiającą, że rada najwyższa żąda od Austrji przyłączenia się do sankcji przeciwko Niemcom.

Nowa granica celna w Ohligs.

BERLIN, 21 kwietnia. (Tel. wł. Gł. Pols.). Jak donosi „Cologne-Post", organ angielskiego zarządu wojskowego w Kolonji, weszła w życie dzisiejszej nocy nowa granica celna dla państwa niemieckiego. Od tej chwili rozpoczynają urzędnicy celni ściągać opłaty cłowe odpowiednio do warunków, ustanowionych w sankcjach państw koalicyjnych. Od godz. 12-ej w nocy wszystkie ładunki, przewożone przez granicę, podlegają opłacie cłowej. Główny urząd cłowy na obszarze okupowanym przez Anglję, mieści się w Ohligs. Służbę pełnią oficerowie.

Narady rzeczoznawców.

PARYŻ, 21 kwiet. (Pat) Rad. We czwartek rano odbyło się posiedzenie rzeczoznawców wojskowych i ekonomicznych. Konferowano w dalszym ciągu nad operacjami wojskowemi w stosunku do Niemiec.

„Echo de Paris" sądzi, że gen. Veygand otrzyma prawdopobnie polecenie przedłożenia ogólnego raportu, który weźmie ze sobą Briand, aby go przedstawić z końcem tygodnia Lloyd Georgowi.

PARYŻ, 21 kwiet. (Pat) Rad. „Petit Parisien" dodaje, że Loucher otrzymał polecenie wyjazdu do Brukseli, i gdzie ma się spotkać z Gasparim celem omówienia różnych kwestji w związku z terminem 1 maja.

O sojusz francusko-angielski.

LONDYN, 21 kwietnia. „Morning Post" prowadzi żywą kampanję za sojuszem z Francją. We wstępnym artykule mówi, że natychmiastowa decyzja jest konieczna dla Anglji.

Jedność państwa, jak jedność przyjaciół i sprzymierzonych, stanowią o bezpieczeństwie Anglji, zarówno jak i o osłabieniu nieprzyjaciół. Pierwszy minister, jeśli będzie stał na tem stanowisku, będzie miał naród po swojej stronie.

Następnie pismo drukuje ważny artykuł Tardieu, dowodzący, iż Anglja potrzebuje Francji. Zapowiada ze strony Anglji pomoc moralną dla polityki francuskiej i dla spraw polskich, podkreśla następnie, że Francja jest pośrednikiem pokojowym, nieodzownym w stosunkach angielsko-amerykańskich.

A. v. KLINCKOWSRÖM. 1)

Ostatni.

—o—

I oto teraz blady, zmęczony chłopiec został ordynatem, dysponując w 21-ym roku życia bez ograniczeń olbrzymim majątkiem i wspaniałą posiadłością.

Drzewo genealogiczne Hansa Ulricha v. Freede sięgało 12-go stulecia. Niezliczone pokolenia wykwintnych dżentelmanów poprzedzały go, a krew, zdegenerowana małżeństwami rodzinnemi, wolno i leniwie krążyła w żyłach ostatniego potomka starszej linji Freede. Nie starczyło mu nawet energji do zdania egzaminu, a otrzymanie dyplomu jednorocznaiaka zawdzięczał jedynie względom na stare nazwisko i owe stanowisko. Z dyplomu tego jednak słabość fizyczna nie pozwoliła mu skorzystać. Mimo to Hans Ulrich nie był niezdolnym, Umiał myśleć ściśle i logicznie, było tylko absolutną niemożliwością wykrzesać z niego jakiś wysiłek, a jego myśli, nie zaabsowane żadną pracą zawodową, schodziły na manowce, gubiły się w mrocznych kontemplacjach.

Aż dotąd był obojętnym względem ojczyzny; ale odkąd został panem, znajdował satysfakcję w błąkaniu się po Freedenburgu i dotykaniu wąskimi, bezkrwistymi palcami starożytnych przedmiotów, co w przeczulonem usposobieniu, pozwalało mu widzieć zdarzenia, będące przed wiekami teraźniejszością. Obojętnem jest w jakim stopniu znajomość kroniki rodzinnej ułatwiała mu jasnowidzenie; faktem było, że znał on historję wszelkich Freedów, których portrety zdobiły ściany sal i korytarzy, znał dokładnie ciemne plamy charakterów swych przodków i właśnie nad nimi najchętniej się zatrzymywał. Uśmiechając się złośliwie, obserwował tych opancerzonych, ozdobionych orderami panów, jakgdyby chciał powiedzieć: „Całkiem zbytecznie przyjmujecie wobec mnie tą napuszoną minę. Jestem o was jaknajlepiej poinformowany, moi drodzy". I nienawidził swych przodków za ich barczystość i reprezentacyjność.

Ale po pewnym czasie i ta przyjemność zmęczyła go. Wraz z nudą przyszła świadomość, że jest bardzo osamotniony.

Co robić? Ożenić się? W dwudziestym pierwszym roku!

Hans Ulrich uśmiechał się. Oczywiście był „wielką partją". Żadna dziewczyna w okolicy nie dałaby mu kosza. Ale już samo wyobrażenie niewygód, związanych z zaręczynami, przerażało go, słowo miłość brzmiało w jego ustach, jak coś przeżytego, dziecinnego. To jednak nie zmuszało go do pozostawania w samotności. Mógł przecież mieć gości, zapraszać, jeśli zechce. Najpierw nie przychodził mu na myśl nikt, kogo by chciał mieć koło siebie. Jego stosunki ze szkolnymi kolegami były zawsze bardzo luźne i powierzchowne. Potem dopiero pomyślał o Heinzu Freede i znowu się uśmiechnął. Gdyby zmarł w stanie kawalerskim, albo bez męskiego potomka, Heintz zostałby jego zastępcą, bowiem był najbliższym agnatem młodszej, zresztą zubożałej linji. Myśl ta posiadała pewien drażniący wdzięk Mógłby on śledzić bieg myśli swego gościa, mógłby osberwować, jak ten z utajonem pożądaniem patrzeć tu, będzie na wszystko i badać stan zdrowia obecnego właściciela, a wreszcie mógłby mu pokrzyżować plany, ożenić się i mieć liczne potomstwo.

Obydwaj młodzi ludzie znali się mało. Heinz Freede, o kilka lat starszy od Hansa Ulricha, był porucznikiem w jednym z ułańskim pułków na prowincji. Mimo to, zaproszenie go doszło, wziął urlop i przyjechał.

Pierwszego dnia stanął ten rosły, zgrabny blondyn w obszernej sali Freedenburgu, gdzie go powitał wątły, niemal przezroczysty Hans Ulrich. W pierwszej chwili ordynat poczuł wyraźną niechęć do swego gościa. Zazdrościł mu męskości i jasnej, pięknej twarzy.

— Dlaczego właściwie sciekasz od ludzi? — zapytał Heinz, gdy kuzynowie znaleźli się przy kominku w wielkiej sali. Usiedli tam, gdyż Hans Ulrich ziębł, mimo słonecznych dni sierpniowych, a promienie słońca z trudnością przedostawały się do wnętrza przez grube mury zamku i małe okienka.

Obydwaj spostrzegli naraz, że mało mają wspólnego, że są sobie w gruncie rzeczy obcy, tak, iż zwrot „ty" brzmiał im niemal dziwnie.

— Powinieneś się więcej udzielać — kontynuował porucznik. — Takie samotne przesiadywanie w domu musi być chyba nie do zniesienia. Lub też, i to radzę ci stanowczo, spróbuj wrócić na szkolną ławę i zdać egzamin na stopień chorążego.

— Poco?

— Aby zostać oficerem i zyskać stanowisko w świecie.

— Mam je przecież.

Porucznik uśmiechnął się.—No tak, to prawda. Jesteś, że tak powiem, głową rodziny.

— Jestem.

— Wobec tego ożeniłbym się na twojem miejscu.

— Niema pośpiechu. Zresztą szczególnie ty nie powinieneś mnie do tego nakłaniać.

— Czy dlatego, że w przeciwnym razie będę tutaj twoim następcą? — odparował Heinz bez zakłopotania. — Muszę ci powiedzieć, że na te dobra ordynackie gwiżdżę. Nie liczę się z tem zupełnie. Bezwzględnie radzę, abyś się obejrzał za żoną. Tutaj w okolicy jest napewno wiele pięknych dziewcząt.

— Możesz je poznać. Pojedziemy z wizytami i wybierzemy jedną dla mnie.

— Jeśli cię ona tylko zechce — drażnił gość.

— Mnie weźmie każda.

Porucznik znalazł właściwie swego wuja antypatycznym. Hans Ulrich spostrzegł to i uderzył w inne struny. Umiał przecież być nieskończenie miękim i uprzejmym, jeśli chciał, grał również pięknie na fortepianie, miał subtelny, pełen dowcipu i wykwintu sposób obejścia; dobroduszny ułan uznał w końcu, że w pierwszej chwili niesprawiedliwie ocenił małego ordynata.

Kuzynowie zaczęli codziennie jeździć w sąsiedztwo z wizytami. Heinz własnoręcznie kierował elegancką czwórką z wysokiego kozła otwartego powozu, a obok niego, owinięty w płaszcz, siedział wątły Hans Ulrich. Gdy wracali do domu pan domu pytał zawsze z ironicznym uśmiechem:

— No, jak ci się podobają przyszłe baronowe Freede?

— Są może wspaniałe, ale ich ponętność zewnętrzna pozostawia wiele do życzenia — odpowiadał gość również z uśmiechem.

(C. d. n.)

Z kraju.

Kraków.

(P) **25-lecie krakowskiej akademji handl.** — W czerwcu b. r. kończy dawniejsza krakowska wyższa szkoła, obecna akademia handlowa swe 25-lecie, zaś kurs abiturjentów 15-letnie istnienie. Dyrekcja zamierza w tegorocznem sprawozdaniu umieścił nazwiska absolwentów swego zakładu z podaniem ich obecnego stanowiska, wobec tego b. uczniowie akademji, względnie słuchacze i słuchaczki kursów abi turjentów zechcą podać dyrekcji swe adresy.

Lwów.

(P) **Sensacyjne samobójstwo.** Onegdaj pozbawiła się życia przez otrucie znana w pewnych kołach Lwowa adwokatowa Berta Fischerowa, zamieszkała przy ul. Romanowicza № 9.

Samobójczyni, rozwiódłszy się z mężem, w ostatnich latach żyła w anormalnych stosunkach, i czynu rozpaczliwego dokonała najprawdopodobniej w stanie nadzwyczajnego zdenerwowania.

Tragiczny zgon Fiszerowej budzi wielkie zainteresowanie, gdyż denatka, jakkolwiek bynajmniej nie pierwszej już młodości, znana była ze swej urody, przyczyną zaś samobójstwa miał być zawód miłosny.

(P) Aresztowanie tajemniczych gości z Warszawy. Dwaj inspektorowie policji weszli do hotelu Wiedeńskiego przy ul. Na Błonie nr. 2 i poczęli z zawodowej ciekawości legitymować gości. Gdy zapukali do pewnego pokoju, usłyszeli wewnątrz szmery, lecz długo im nie otwierano. Gdy zagrozili użyciem siły, drzwi się otwarły. Zastano tam cztery osoby, nie posiadające żadnych dokumentów, ani pieniędzy. Goście owi podali swe nazwiska: Czesław Reichert, Tomasz Piotrowski, Stanisław Jaszczuk i Helena Pruska i że przyjechali z Warszawy.

Natychmiast przeprowadzili inspektorowie rewizję i znaleźli ukryte w łóżku wytrychy, klucze, sztabę żelazną, rozmaitą biżuterję, 3 kubki srebrne, solniczkę ze znakiem H. G. E., oraz dwie łyżeczki srebrne, które Piotrowski wyrzucił na kurytarz, nadto złoty zegarek, wyrzucony przez Reicherta. Prócz tego trochę nowej garderoby i bielizny.

Aresztowani twierdzą, że przybyli do Lwowa kupić jakiś interes. Jest to zapewne szajka złodziejska. Zawiadomiono policję w Krakowie, Poznaniu, Warszawie itd.

Cieszyn.

(p) **Włamanie do banku rolniczego.** — Onegdaj w nocy włamali się nieznani sprawcy do banku rolniczego w Cieszynie, gdzie, po rozbiciu kasy ogniotrwałej, skradli 31 sztuk złotych 10-koronówek, wiele banknotów zagranicznych, oraz asygnat polskiej pożyczki państwowej, oraz znaczną ilość papierów wartościowych, łącznej wartości kilkuset tysięcy marek.

Sochaczew.

(p) **Nowa rada miejska.** Po rozwiązaniu poprzedniej rady miejskiej odbyły się w Sochaczewie w niedzielę, dnia 17 kwietnia r. b. nowe wybory. Zgłoszono aż 6 list. Z oddanych 1841 głosów przypadło na listę PPS., oznaczoną nr. 5. aż 870 głosów. Następna z kolei lista zjednoczonych rzemieślników żydowskich zyskała 564 głosy, lista bloku narodowego 258 i lista konserwatywnej partji żydowskiej 80 głosów. Lista PPS. przeszła całkowicie i otrzymuje 11 mandatów na radnych i 6 na zastępców.

Z listy rzemieślników żydowskich wybrano 8 radnych, ze zblokowanej listy „narodowej" (N. D., N. P. R., Ch. D.)—4, z listy ortodoksów żyd.—1.

Ze świata.

Ameryka przeciw tańcowi.
! Fala oburzenia na sztukę choreograficzną zagraża dziś istnieniu tańca w Ameryce. Hasło walki z tańcem podlęły pierwsze uniwersytety; w swych specjalnych dziennikach zaczęły one głosić „nieskończoną nieobyczajność młodych panien i młodych ludzi, którzy przez taniec stają się lekkomyślni, próżni, chciwi znikomych rozkoszy". W Nowym Jorku zawiązuje się obecnie stowarzyszenie rodziców, które ma na celu uchronić młodzież przed degeneracją, wyrugowa taniec, podniecający do przesadnych wydatków, do zbytku, odstręczający od poważnej pracy. Tak więc młodzież amerykańska, której odebrano już alkohol, wina i likiery, a częstokroć i tytoń, pozbawiają obecnie surowi katoni przyjemności tańca, skazując ją na przymusową cnotę.

Literatura i sztuka.

() **Jubileuszowa wystawa Leona Wyczółkowskiego.** Onegdaj otwartą została w pałacu sztuki w Krakowie wystawa retrospektywna Leona Wyczółkowskiego ze zbiorów Feliksa Jasieńskiego.

Wystawa przedstawia się wspaniale. Ze stu ośmdziesięciu dzieł, o treści i technice różnolitej, przemawia potężna indywidualność jednego z najświetniejszych artystów naszych.

W dużej sali—obrazy olejne, pastele i najnowsza serja wspaniałych autolitografji, nową, własną techniką wykonauych. W mniejszej—Tatry, obrazy olejne, pastele, rysunki, akwaforty. W świetlicy— Kraków, akwarele, polskie morze, obrazy olejne, każdy o innym nastroju. Wreszcie w małych salach—przeważnie autolitografje.

Wszystkie dzieła są własnością oddziału Muzeum Narodowego imienia Feliksa Jasieńskiego.

Po 20-ym maja wystawiona będzie serja dzieł, łaskawie użyczonych przez krakowskie zbiory prywatne.

() **„Quo vadis" Sienkiewicza z muzyką J. Nougnes'a** wystawił ponownie teatr paryski, Gaumont - Palace. W przedstawieniu biorą udział pierwszorzędni soliści, chóry, oraz wielka orkiestra symfoniczna, składająca się ze 700 członków, pod dyrekcją kapelmistrza, p. Pawła Fosse.

Teatr i muzyka.

)(**Teatr miejski** daje dzisiaj po zniżonych cenach „Dziady" A. Mickiewicza (Część III) w wykonaniu całego zespołu z dyr. Zelwerowiczem świetnym przedstawicielem roli senatora, na tle nastrojowych dekoracji A. Pronaszki.

Jutro dane będą dwa widowiska: o godz. 4-ej po południu po cenach najniższych dla młodzieży „Wesele" St. Wyspiańskiego; wiecz. zaś o godz. 8 na widowisku ludowem „Psie figle sługącego" Plautusa.

W niedzielę, dnia 24 b. m., o godz. 12 w południe po cenach minimalnych XIV Poranek dramatyczny „Dramat społeczny Żeromskiego" („Po nad śnieg" i „Biała rękawiczka"). Prelegent dyr. A. Zelwerowicz. Recytacja ilustrująca — pp. Krzywicka, Kulakowski i Zytecki. Po południu o godz. 3-ej po cenach popularnych „Wesele" St. Wyspiańskiego i o godz. 8-ej wiecz. cieszący się dużem powodzeniem „Papierowy Kochanek" J. Szaniawskiego.

)(**Sprytny reżyser.** Podziw ogólny wzbudziła wystawa zewnętrzna inscenizowanego niedawno w Operze paryskiej „Zygfryda". Wystawa ta zgodna była najzupełniej z tradycyjną inscenizacją Bayrouthu, wykonaną według wskazówek Wagnera. Niezmierne jednak dotąd były trudności, z jakimi walczyć musiał główny reżyser opery paryskiej, Merle Forest, by zdobyć materjały inscenizacyjne dekoracyjnej Bayreuthu. Scena bowiem tamtejsze jest świątynią, pilnie strzeżoną przed profanami i wszelkiemi nieznanymi; z owego dostępu na nią uzyskać nie może. To też p. Merle Forest dał się zaangażować do opery w Bayreucie w charakterze maszynisty i przez miesiąc pracował w bluzie niebieskiej robotnika, badając pilnie tajniki pracowni.

Poznany nie został przez nikogo, zdobył wszystkie potrzebne wiadomości, a nadto odniósł wielki sukces, gdyż zaprzyjaźnił się nawet z rad reżyserem opery berlińskiej, który, pojawiwszy się oficjalnie w tym samym czasie ujrzał oficjalnie się z brębu kulis, wyproszony uprzejmie, lecz bardzo stanowczo.

Ze sportu.

() **Gniazda sokole na Górnym Śląsku.** W numerze kwietniowym „Orędzie Sokole" podaje w sprawozdaniu za czas od 10 lutego 1920 roku do 25 grudnia 1920 r., że dzielnica śląska liczyła do lutego r. ub. 82 gniazda sokole. W roku sprawozdawczym przyjęto 111 nowych gniazd. Liczba członków wynosiła 10 lutego 1920 roku około 6000, do końca roku ubiegłego przybyło 6500 członków.

Sprawy wojskowe.

:) **Dalsza demobilizacja.** Ministerstwo spraw wojsk. poleciło bezterminowo i bez prawa żołdu urlopować;

2) szeregowych (poborowych i ochotników) rocznik, 1893, 1892, 1891, 1890 i starszych roczników, a zatrzymanych na froncie w formacjach kawalerji,

b) szeregowych (poborowych i ochotników) z roczników 1896, 1895, 1894, zatrzymanych na froncie w formacjach kawalerji, którzy do dnia 1-go marca 1921 r. przesłużyli w szeregach 48 miesięcy i więcej;

c) szeregowych (poborowych i ochotników) 1896 i starszych roczników, a znajdujących się na froncie w formacjach artylerji konnej i w formacjach wojsk lotniczych.;

d) szeregowych (poborowych i ochotników) z roczników 1897 i 1898, znajdujących się na froncie w formacjach artylerji konnej i w formacjach wojsk lotniczych, a którzy do dnia 1-go marca 1921 r. przesłużyli w szeregach 48 miesięcy i więcej;

e) z pośród wyżej wymienionych szeregowych ad pkt. A B C i D pozostają w szeregach;

1) podoficerowie zawodowi.

2) ci z pośród podoficerów i szeregowców, którzy zgłoszą chęć pozostania nadal w wojsku w charakterze podoficerów zawodowych względnie ochotników aż do ukończonia demobilizacji.

Bezterminowe urlopowanie będzie przeprowadzone w formacjach podległych Nacz. Dow. W. P. względnie Dow. Armji do dn. 15 maja 1921 roku.

Uchodźcy żydowscy z Rosji sowieckiej.

Władze Litwy kowieńskiej zarejestrowały w ostatnich czasach 10,000 żydów uchodźców z Rosji sowieckiej. Uciekają oni gremjalnie z Rosji sowieckiej bez względu na to, iż zajmowali tam częstokroć wybitne stanowisko. Uchodźcy udają się przeważnie do Polski i Prus.

Prawo i sądy.

Zamiana kar pieniężnych na areszt w razie nieściągalności.

(k) Województwo łódzkie nadesłało do starostw i komisarza rządu w Łodzi wyjaśnianie, iż rozporządzenie ministerjum reguluje tryb postępowania przy zamianie kar pieniężnych na areszt w ten sposób, że wysokości grzywny odpowiadać ma taki czas aresztu, jaki wynika ze stosunku pomiędzy najwyższemi wymiarami kary pieniężnej i aresztu przewidzianemi w odnośnej ustawie. Celem zapobieżenia wątpliwościom, które mogłyby się nasunąć przy stosowaniu tego przepisu województwo podaje następujące przykładowe obliczanie wspomnianej zamiany: w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa państwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny § 5 ustawy z dnia 25 lipca 1919, — przewiduje karę aresztu na czas do 3 miesięcy lub grzywny do 3000 mk. Na podstawie powyższego artykułu wymierzano karę grzywny w wysokości 1600 mk.

Przy zamianie tej grzywny na areszt wymierzyć należy 1 miesiąc 18 dni aresztu, gdyż stosunek najwyższego wymiaru grzywny (3000 mk.) do najwyższego wymiaru kary aresztu (3 miesiące) stanowi 1000 (3000 : 3 = 1000) czyli, że 1000 mk. grzywny odpowiada jednemu miesiącowi aresztu, przyjmując miesiąc równy 30 dniom, skoro więc 1000 mk. grzywny odpowiada 30 dniom aresztu, to 1600 mk. odpowiadać będzie (30 × 1600 : 1000) 48 dni t. j. 1 miesiąc 18 dni.

Łódź.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu metereologicznego na dzień 22-gi kwietnia.

Prawdopodobny przebieg pogody w dyiu dzisiejszym:

Zachmurzenie zmienne, cieplej, mglisto, możliwy opad. Wiatry z zachodu.

Przysłowia i wróżby kwietniowe.

Kwiecień — plecień, bo przeplata: trochę zimy, trochę lata. Czasem kwietnia pora letnia, czasem zwiedzie: w marzec zjedzie. Choć i w kwietniu słonko grzeje, nieraz pole śnieg zawieje. W kwietniu nasienie miej, orz, bronuj i siej.

Śnieg kwietniowy trawie i konikowi zdrowy. W kwietniu kwiatek to gagatek, ale w maju przebierają.

Ciepłe deszcze w kwietniu, rokują pogodną jesień. Gdy w końcu kwietnia deszcz porosi, błogosławieństwo polom przynosi. Grzmot w kwietniu dobra nowina: już szron roślin nie pościna. W kwietniu, gdy nieba od północy grożą grzmotem, zdrowie, żywność wróżą. Kiedy w kwietniu słonko grzeje, tedy gbur nie zubożeje. Kwiecień, gdy jest suchy, nie daje dobrej otuchy. W kwietniu posusza—nic z ziemi nie rusza.

Rejestracja oficerów i im równorzędnych roczników 1879—1902 włącznie.

W myśl rozkazu M.S.Wojsk. oddz. I. sztabu sekc. pob. i uzup. z dn. 9 kwietnia r. b. L. dz. 717 t.j. oficerowie i im równorzędni (lekarze, weterynarze, aptekarze, urzędnicy wojskowi) zamieszkali stale w m. Łodzi, urodzeni w latach od 1879 do 1902, którzy służyli w armji polskiej i zostali z niej bezterminowo urlopowani, a którzy dotychczas nie zgłosili się do rejestracji, winni do 30 kwietnia r. b. zgłosić się u oficera ewid. P.K.U. 28 p. Strz. Kan, (Sienkiewicza 3-5) od godz. 9 do 15).

Powiatowa Komenda Uzupełnień
28 p. Strzelców Kaniowskich
w Łodzi.

Ciekawe oświadczenie.

Ministerstwo spraw wojskowych oświadczyło, że wobec wygaśnięcia ustawy o niedostarczaniu mieszkań dla wojskowych, (jak wiadomo wniosku o przedłużeniu ustawy ministerstwo w porę nie wniosło do Sejmu) ministerstwo stosować będzie w tej sprawie wszystkie ustawy i rozporządzenia byłych państw zaborczych. To rozporządzenie min. spr. wojsk. budzi w kołach prawniczych powszechne zdumienie.

Trzecia polska loterja państwowa.

W ostatnich dniach wydane zostały do sprzedaży losy trzeciej polskiej loterji państwowej i są one do nabycia we wszystkich kolekturach. Plan tej loterji jest korzystniejszy, niż plan loterji poprzedniej, a wysokością i liczbą wygranych loterja ta przewyższa plany loterji zagranicznych, gdyż cały dochód, po strąceniu kosztów, przeznaczony jest na wygrane, które wynoszą około 130 miljonów marek. Mimo, że co drugi los wygrywa, plan zawiera liczne wygrane średnie i większe. Przy szczęśliwem wylosowaniu premji można wygrać 5 miljonów marek. Losy po 200 marek (ćwiartka 50 marek) za każdą klasę są do nabycia.

Podwyższenie ceny nafty.

(k) Departament aprowizacji województwa łódzkiego zawiadomił starostów i komisarzy aprowizacyjnych przy magistratach miast wydzielonych Łodzi i Pabjanic, że stosownie do reskryptu ministerstwa aprowizacji z dnia 15 kwietnia r. b. obowiązują od 13 kwietnia r. b. aż do czasu odwołania następujące ceny: marek 2330 fen. 30 za 100 klg. nafty loco stacja kolei normalnej (bez podatku skarbowego); mk. 11 fen. 20 za 100 klg. tytułem podatku komunalnego, mk. 270 za 100 klg. dodatek dla detalisty. — Zasady ogólne kalkulacji zostają bez zmiany.

Pomoc amerykańska dla kolonji letnich.

W najbliższym czasie sprawa kolonji letnich stanie się aktualną dla instytucji, opiekujących się dziećmi. Amerykański wydział ratunkowy (fundacja dla dzieci Europy) wraz z polsko-amerykańskim komitetem pomocy dzieciom, pragnąc współdziałać z innemi instytucjami w ułatwianiu ubogiej dziatwie korzystania z dobrodziejstw wyjazdu na kolonje, wydał do wszystkich prowincjonalnych komitetów odpowiednī okólnik, zezwalający na wydawanie dzieciom, podczas ich pobytu w kolonjach półtorej porcji dziennie, zamiast jednej porcji, czyli 240 gr. zamiast 160 gr. Z tego daru będzie korzystało około 80.000 dzieci, udających się na kolonje.

Choroby zakaźne i śmiertelność w Łodzi.

(Od 10-go do 16-go kwietnia).

Rodzaj choroby	zachor.	zgonów	w tej liczbie zach. męż.	kob.	chrz.	żyd.
Tyfus plamisty	12	2	3	9	5	7
Tyfus brzuszny	14	1	6	8	9	5
Tyfus powrotny	3	—	1	2	3	—
Płonica	7	2	4	3	6	1
Czerwonka	—	—	—	—	—	—
Błonica	4	2	1	3	1	3
Krztusiec	1	—	1	—	—	1
Odra	18	—	10	8	11	7
Gorączka połog.	—	—	—	—	—	—
Zapal. opon mózg.	4	3	2	2	1	3
Ospa naturalna	—	—	—	—	—	—
Gruźlica	—	26	—	—	17	9
Róża	1	—	—	1	—	1
Jaglica	1	—	1	—	1	—
Malarja	2	—	1	1	1	1

Odczyt prof. Handelsmana.

Jutro o g. 7 i pół wieczór odbędzie się w lokalu T. N. S. W. (Al. Kościuszki 17, I p.) odczyt prof. d-ra Handelsmana p. t. „Metoda syntetyczna w historji". Wstęp dla członków koła i zaproszonych gości.

Koncert-raut na oświatę dla żołnierza.

W sobotę, dn. 23 b. m. odbędzie się kon-cert-raut w salach uniwersytetu żołnierskiego 28 p. S. K. Po koncercie tańce, poczta i amerykańska licytacja. Dochód przeznaczony na oświatę dla żołnierza. Wstęp dla osób cywilnych tylko za okazaniem zaproszenia.

Usiłowanie okradzenia kasy miejskiej.

Czescy „kasiarze" w Łodzi.

(k) Zorganizowana banda „kasiarzy" nie próżnuje. Swieżym tego dowodem usiłowanie okradzedzenia kasy miejskiej, w głównym gmachu magistratu, przy ul. Plac Wolności № 14.

Wczoraj, kiedy wszystkie biura były już zamknięte, stojący na warcie wewnątrz lokalu od strony podwórza, obok kasy głównej posterunkowy Józef Wata usłyszał nagle jakiś szmer pochodzący ze strychu tuż nad lokalem skarbca miejskiego. Posterunkowy Wata natychmiast zaalarmował woźnego magistratu, który zawiadomił prezydenta Rżewskiego. Wkrótce też wezwano policję i wywiadowców Urzędu śledczego. Gdy dostano się na strych stwierdzono, że w podłodze dotykającej bezpośrednio sufitu lokalu kasy znajduje się przebity częściowo otwór wielkości łokcia kwadratowego, przez który „kasiarze" zamierzali opuścić się na dół. Prezydent Rżewski oraz funkcjonarjusze policji po otwarciu lokalu, stwierdzili że kasa jest nienaruszona. — Zarządzono energiczne dochodzenie. Urząd śledczy twierdzi, że od pewnego czasu grasuje tu banda „kasiarzy", przybyła z Czech.

Wypadki.

(k) **Pożar fabryki.** Wczoraj o godz 3-ej i pół popołudniu syreny fabryczne sygnalizowały o groźnym pożarze w fabryce Kwaśnera i Lindenfelda, przy ul. Karola № 11. Na alarm ten pośpieszyły I, II, III, IV i V oddziały straży ogniowej ochotniczej, zastawszy przerzucające się płomienie na wysokość trzecie-

go piętra. Ogień, jak stwierdzono powstał na gremplu w sali parterowej i stąd płomienie buchające torowały sobie drogę po transmisji do górnych pięter, ogarniając towar na maszynach i przędzę.

Straż ogniowa podjęła energiczną akcję ratunkową, mającą na celu opanowanie ognia. Jakoż po dwugodzinnej pracy udało się pożar zlokalizować. — Skutkiem ognia uległy uszkodzeniu części sal fabrycznych na trzech piętrach, oraz znaczne zapasy towaru i gremple, a od zalania wodą zniszczone zostały maszyny. Straty obliczają blisko na miljon marek. Wypadków z ludźmi nie było.

Zaginiony. W dniu 18 b. m. zaginął Marjan Wiśniewski, zamieszkały przy ul. Rokicińskiej № 108 lat, oczy niebieskie, ubrany był w jasne ubranie, czapce jasnej rogatywce, kamasze czarne sznurowane.

Shopenfellerzy. W dniu 20 b. m. została popełniona kradzież 25 metrów materjału ze składu firmy G. Blumberg przy ul. Sienkiewicza № 29, wartości 80,000 mk. Kradzież tą popełnili nieujawnieni dotychczas schopenfellerzy.

Co kradną? W dniu 19 b. m. między godz. 12 a 13 nieznani sprawcy dokonali kradzieży garderoby i bielizny wartości 60,000 mk. za pomocą wyłamania zamku w drzwiach z mieszkania Antoniny Skrzypińskiej, z a m i e szkałej przy ul. Obywatelskiej № 41.

Z sądów.

Za puszczanie w obieg fałszywych banknotów.

(k) Wydział **karny** sądu okręgowego w Łodzi, **w komplecie:** sędziego Kahla, jako przewodniczący i ławników Neumarka i Knotkiego, rozpatrywał sprawę 40-letniego Bejtysza Szternfelda, mieszkańca wsi Zarnowa, ziemi radomskiej, oskarżonego o przechowywanie w październiku 1920 r., w mieszkaniu swoim w Łodzi 15 sztuk świadomie dlań podrobionych banknotów tysiącmarkow., w celu puszczenia ich w obieg. Do sprawy wezwano 7 świadków i biegłego kasjera kasy skarbowej p. Lipińskiego. Oskarżał podprokurator Poranik. Obronę za oskarżonym wnosili adwokaci Diksztajn i Stypułkowski. Sąd po zbadaniu świadków, wysłuchaniu opinji biegłego oraz przemówienia prokuratora i obrońców, wydał wyrok, mocą którego, uznając Szternfelda za winnego inkryminowanego mu przestępstwa, skazał go na karę ciężkiego więzienia na przeciąg lat 4-ch oraz na zapłacenie kosztów sądowych.

Rzeczowe dowody — 15 sztuk fałszywych 1000 markowych banknotów sąd postanowił zniszczyć.

Echa rozbicia kasy w komendzie policji.

W związku ze sprostowaniem komendy ekspozytury urzędu śledczego zamieszczamy garść informacji, zaczerpniętych w urzędzie żandarmerji:

Z polecenia dowódcy 4-go dywizjonu żandarmerji, majora Anlaufa, starszy żandarm I-go plutonu—Łódź, Władysław Robaczyński, nazajutrz po dokonanym rozbiciu kasy i rabunku pieniędzy, to jest w dniu 12 kwietnia, udał się do gmachu okręgowej policji państwowej przy ul. Kilińskiego Nr. 136, wraz z psem wydziału śledczego żandarmerji „Lux", celem przeprowadzenia dochodzenia.

Dochodzenie przy pomocy psa policyjnego „Lux" ustaliło fakt, iż na drugim piętrze gmachu, gdzie znajduje się kasa, były ślady stóp bosych nóg, które prowadziły na trzecie piętro i dalej aż na dach pod dymnik, którym złoczyńcy weszli i opuścili się. Od dymnika ślady prowadziły na sąsiednią posesję Nr. 138. Starszy żandarm Wł. Robaczyński wraz z psem „Lux" wszedł po drabinie i dostał się na posesję Nr. 138. Pies „Lux" zatrzymał się przed jednym z mieszkań na parterze tego domu.

Następnie ślady doprowadziły żandarma Robaczyńskiego, idącego krok w krok za psem, do parkanu drewnianego. Tutaj żandarm Robaczyński wyjął dwie deski i przez otwór przedostano się na ulicę Targową. Pies „Lux" szedł ciągle przez ulicę Targową i zatrzymał się nagle przed domem Nr. 41. Była to już blisko godzina 10 rano, kiedy ruch uliczny w tej dzielnicy zaczął się coraz więcej ożywiać, a w takich warunkach niemożliwą staje się praca psa policyjnego i wobec tego dalsze dochodzenie zostało na razie przerwane. Starszy żandarm Robaczyński zamierzał dalsze śledztwo prowadzić następnych dni.

Podczas prowadzonego śledztwa w dniu 12 kwietnia r. b. starszy żandarm Robaczyński na posesji przy ul. Kilińskiego Nr. 138 znalazł w szopie na deskach porzucone zwoje bibuły zakrwawionej, którą prawdopodobnie złoczyńcy ocierali skaleczone ręce, prócz tego na podwórzu plakat „Miljonówki" również zakrwawiony, który zawieszony był w gmachu komendy policyjnej. Niezależnie od tego żandarm Robaczyński znalazł na dachu domu Nr. 136 przy ulicy Kilińskiego obok dymnika zabrudzone gazety, które służyły złoczyńcom prawdopodobnie do czyszczenia narzędzi i wycierania rąk. Wszystkie znalezione przedmioty żandarm Robaczyński złożył osobiście komendantowi pierwszej brygady urzędu śledczego p. Przygórskiemu.

Gdy starszy żandarm Robaczyński przybył w dniu 13 kwietnia do urzędu śledczego, dowiedział się, że na podstawie jego osobistych dochodzeń zarządzono rewizję w mieszkaniach, przed którymi zatrzymał się pies „Lux", w domu przy ul. Kilińskiego 138 i w domu przy ul. Targowej 41, oraz w innych jeszcze domach, i że wynikiem tych rewizji było aresztowanie kilku osób, zamieszanych w sprawę rozbicia kasy i rabunku. Równocześnie urząd śledczy oświadczył starszemu żandarmowi Robaczyńskiemu, że rola jego jako wywiadowcy jest skończona, ponieważ jak stwierdzono sprawcami rozbicia kasy i rabunku są osoby wyłącznie cywilne, a nie wojskowe, a żandarmerja ma prawo prowadzić dochodzenie, o ile zamieszane są jednostki wojskowe. Wobec takiego oświadczenia żandarm Robaczyński zmuszony był zaniechać dalszego dochodzenia i rozpoczętą pracę przerwać.

Zaciekawiony jednak i chcąc dowiedzieć się o wynikach rozpoczętego w dniu 12 b. m. śledztwa, Robaczyński dwukrotnie udawał się do ekspozytury urzędu śledczego, gdzie poinformowano go, że aresztowano kilka osób i że ogólna suma zrabowanej w kasie ogniotrwałej komendy okręgowej policji państwowej wynosi 2,200,000 mk., które stanowiły własność związku urzędników policji państwowej oraz skarbu. Nazwisk osób aresztowanych urząd śledczy nie chciał ujawnić, oświadczając, że cała sprawa trzymana jest w wielkiej tajemnicy.

Odpowiedź taka tem więcej zaintrygowała strony zainteresowane przebiegiem toczącego się dochodzenia śledczego. Prócz starszego żandarma Robaczyńskiego, w sprawie rozbicia kasy i rabunku pieniędzy dowiadywał się w urzędzie śledczym i żandarm Dąbrowski. Za każdym jednak razem dawano wymijające odpowiedzi. Przebąkiwano jednak, że silne podejrzenie pada na byłych agentów policji kryminalnej, będących dawniej na usługach niemców, podczas okupacji, a przez pewien czas pracujących w teraźniejszym urzędzie śledczym polskiej policji państwowej w Łodzi, lecz już wyrzuconych z policji. W związku z aresztowaniem kilku osób fama niosła, że wśród aresztowanych znajdują się właśnie owi byli agenci policji kryminalnej. Takie same wrażenie odnieśli i żandarmi Robaczyński i Dąbrowski. Twierdzono nawet, że znane są urzędowi policji śledczej nazwiska tych agentów, którzy jako „kasiarze" należeli do „Międzynarodowego związku wyłamywaczy kas ogniotrwałych". Ujawnić jednak tych nazwisk nie chiano.

Cała sprawa dotychczas pokryta jest mgłą tajemniczości i nie wiadomo naprawdę, kto istotnie jest sprawcą niebywałaj w kronice sądowej kradzieży i czy w sprawę tę zamieszani są rzeczywiście byli agenci policji kryminalnej.

Pożądanem byłoby bardzo, ażeby ekspozytura urzędu śledczego zechciała, po zamknięciu dochodzenia śledczego, podać szczegóły rabunku i nazwiska sprawców rozbicia kasy i kradzieży, celem należytego wyświetlenia sprawy i usunięcia jakichkolwiek podejrzeń, nasuwających się mimowoli skutkiem obiegających ustawicznie pogłosek, co do osób, które mogą niesłusznie być posądzone o udział w tej sprawie.

Ostatnie Wiadomości

Rosja otwiera swoje porty.

HELSINGFORS, 21 kwietnia. (Tel. wł. „Gł. Polsk."). — Na mocy dekretu rady komisarzy ludowych w Rosji otwarte zostały dla ruchu handlowego z zagranicą następujące porty: **Murmańsk i Archangielsk** nad morzem Białem, **Odesa, Mikołajew, Sewastopol, Teodozja i Nowo-Rosyjsk** nad morzem Czarnem. Pozatem zostaną otwarte dla ruchu okrętowego po usunięciu min, **Kronsztadt** nad morzem Baltyckiem, **Geniczewsk, Mariupol i Rostów** nad morzem Azowskiem.

Bolszewicka nota do Rumunji.

HELSINGFORS, 21 kwietnia (Tel. wł. „Gł. Pol."). Rząd sowietów wystosował nową notę do Rumunji, protestującą przeciwko organizowaniu na terytorjum rumuńskiem rosyjskich wojsk antysowieckich pod dowództwem gen. Mikłaszewskiego.

Stosunki handlowe finlandzko-bolszewickie.

HELSINGFORS, 21 kwietnia (Fast-Expr.). Rząd finlandzki postanowił pozwolić na przyjazd bolszewickiej delegacji handlowej wraz z personelem technicznym, oraz na wywóz do Rosji wszelkich towarów, których braku Finlandja nie odczuwa. Zapłata za towary winna być uskuteczniana w walucie finlandzkiej lub obcej. Za towary zagraniczne Rosja płacić będzie tą samą walutą, za którą Finlandja towary te nabyła.

Rząd zwróci specjalną uwsgę na to, aby zakaz wywozu niektórych artykułów do Rosji był ściśle wykonany. Dotyczy to w równej mierze Estonji i Łotwy.

Jednocześnie rząd finlandzki zamierza wysłać do Rosji sowieckiej specjalną delegację, celem zbadania, jakie towary mogą być importowane do Finlandji. W skład delegacji wejdą przedstawiciele przemysłu, handlu i rolnictwa.

Strejk służby okrętowej w Liwerpolu.

LONDYN, 21 kwietnia. (Tel. wł. „Gł. Polsk."). W Liwerpolu strejk służby okrętowej doprowadził do zupełnego zastoju w ruchu okrętowym. Służba okrętowa nie miała dotychczas stałych płac, lecz uczestniczyła tylko w nadwyżkach dochodów. Ponieważ okazał się brak czystego dochodu, niema wyjścia z tej kłopotliwej. sytuacji. „Leicester Gazette" podaje ciekawe szczegóły, dotyczące redukcji płac służby okrętowej w ostatnich miesiącach. Według tego pisma w samym miesiącu marcu płace około 350,000 robotników okrętowych kruócone zostały na ogólną sumę 60,000 funtów szterlingów tygodniowo. Od stycznia, kiedy rozpoczął się spadek cen, zredukowano płace około 1,689,000 robotnikom na ogólną sumę 680,000 funtów szterlingów tygodniowo.

Walka z komunizmem w Niemczech

BERLIN, 20 kwietnia (Tel. wł. „Gł. Polsk."). Z polecenia prokuratorji sądu nadzwyczajnego zaaresztowała berlińska policja kryminalna w dniu wczorajszym przewodniczącego partji komunistycznej Brandlera. Jednocześnie zaaresztowano Sieversa i 6 innych członków kierownictwa partji komunistycznej. Wszystkie rozkazy aresztowania brzmią za zdradę stanu. Wszystkich aresztowanych zamknięto w Moabicie.

Wczoraj aresztowano redaktora „Rote Fahne", Thalhermera, jako podejrzanego o udział w napadzie na Oranienbrücke. Po dwugodzinnem śledztwie redaktor został wypuszczony, gdyż wina nie została udowodniona.

Prof. Bull o komuniźmie.

KOPENHAGA, 20 kwietnia(tel. wł. „Gł. Polsk.") Norweski komunistyczny profesor Edward Bull z uniwersytetu w Chrystanji miał tu odczyt, na skutek zaproszenia przez studentów duńskich, o bolszewiźmie i ruchach robotniczych w Danji i Norwegji. Bull uważa, iż nadszedł moment, kiedy socjalizm musi przejść z dziedziny teorji do czynów. Dotychczasowe społeczeństwo klasowe jest skazane na śmierć. Nietylko w Rosji i Niemczech rewolucja jest w pełni, lecz i na zachodzie i północy Europy kroczy ona naprzód. Walka w Anglji nie jest walką o płacę w dotychczasowem znaczeniu, lecz walką o władzę polityczną. Idzie o socjalizację, która jest pierwszym i najważniejszym krokiem do urzeczywistnienia społeczeństwa socjalistycznego.

Bolszewizm uczy potrzeby walki obywateli, aczkolwiek w niektórych krajach zmiany mogą nastąpić ugodowo. Jak długo walka potrwa, trudno przewidzieć; musi być stworzone zupełnie nowe podłoże ekonomiczne. Terroru nie da się uniknąć, ale siła jego, zupełnie jak w Rosji, może być obliczona, jak formuła matematyczna, w stosunku do oporu kapitalizmu. Bull przepowiada początek rewolucji w Norwegji na jesień, a Danja po krótkim czasie pójdzie w jej ślady. Obecnie jest w Norwegji 70 do 80 tysięcy bezrobotnych. Gdy nie będą płacone podatki, a państwo ani gmina nie będą mogły otrzymać pożyczki, wtedy nastąpi odpowiedni moment do działania.

W bardzo ożywionej dyskusji zwalczali mówcy wywody profes. Bull'a.

Z parlamentu francuskiego.

PARYŻ, 21 kwietnia. (Pat). — W czasie dyskusji w Izbie nad budżetem wydatków, które mają być pokryte na podstawie traktatu wersalskiego minister finansów zaznaczył, że w roku 1920 preliminowany budżet wynosił 12 miljardów, z czego wydano 7 miljardów. Na rok bież. preliminowano 7 miljardów 600 miljonów. Przypuszczalny budżet roczny na pokrycie odszkodowań i emerytur wynosi 50 miljardów. Dotychczas Francja zapłaciła za Niemcy, tytułem odszkodowań, 28 miljardów. Stan taki nie może trwać dłużej. Skarb nie może dźwigać tyle ciężaru. Zrujnowana Francja nie może pokrywać wydatków, które zapłacić powinien najeźdźca, nie mający żadnych szkód do naprawy i mogący utrzymać równowagę swego budżetu. Nieodzownym warunkiem jest, aby Niemcy spełniły przyjęte na siebie zobowiązania. Mowę przyjęto dużymi oklaskami na wszystkich ławach.

Życzenia ludności zniszczonych prowincji francuskich.

PARYŻ, 21 kwietnia (E.-Expr.). Przedstawiciele departamentów północnej Francji zniszczonych przez wojnę, przedłożyli we wtorek na posiedzeniu izby deputowanych życzenia i postulaty reprezentowanej przez nich ludności.

Delegaci stwierdzili między innemi, że na 4,700,000 mieszkańców powróciło do departamentów zniszczonych 4,100,000.

Rosja, a Ameryka.

—o—

Jak wiadomo, rząd sowietów, zwrócił się do rządu waszyngtońskiego z notą, w której wyraża nadzieję nawiązania ścisłych stosunków między Ameryką, a Rosją, zwłaszcza na polu handlowem. W wiązku z tem prasa rosyjska donosiła już, że bawiący w Moskwie bankier i przemysłowiec amerykański Vanderlip miał oświadczyć, że stosunki handlowe między Rosją, a Ameryką już w najbliższem czasie zostaną nawiązane, dalej, że unieważnione skutkiem wydalenia delegata rosyjskiego Martensa z Ameryki, polecenia na dostawy zostaną odnowione i że 20 pr. amerykańskiej floty handlowej jest gotową z wiosną rozpocząć przewóz amerykańskich towarów z Rosji. W pierwszym roku miałaby Ameryka dostarczyć Rosji 2000 lokomotyw, a w następnych dwóch latach po 5000 lokomotyw.

Wiadomości z Londynu brzmią nie mniej optymistycznie odnośnie do tej sprawy.

Według nich sprawa stosunków handlowych między Rosją, a Ameryką niebawem wziętą zostanie pod rozwagę. Decyzja co do tego nastąpiła niezależnie od apelu rosyjskiego, wystosowanego do Wardinga. Spodziewają się, że delegacji rządu rosyjskiego w Ameryce żadne trudności nie będą czynione. Co się tyczy waluty rosyjskiej, to rząd amerykański nie podniósłby kwestji co do pochodzenia kruszcu rosyjskiego, o ileby nosił na sobie znak mennicy jakiegokolwiek rządu, uznanego przez państwo amerykańskie.

Otóż w przeciwieństwie do tych wiadomości, należy zaznaczyć, że według oświadczenia amerykańskiego ministra handlu Hoovera o podjęciu stosunków handlowych z Rosją tak długo, nie może być mowy, aż bolszewizm upadnie, a rząd sowietów ostatecznie zostanie obalony. Najwyraźniej występuje to stanowisko Stanów Zjednoczonych w odpowiedzi, jakiej udzielił sekretarjat stanu w Ameryce rządowi bolszewickiemu na jego propozycję w kwestji podjęcia stosunków handlowych.

Odpowiedź ta brzmi: „Nie można dopóty oczekiwać polepszenia sytuacji, dopóki trwają przyczyny wzrastającego ciągle zubożenia Rosji. Polepszenie to może nastąpić tylko, jeżeli produkcja rosyjska przywróconą zostanie do pierwotnego stanu. Dopóki nie ma trwałych podstaw gospodarczych dla tej produkcji nie można liczyć na wznowienie stosunków handlowych".

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
22 kwietnia 1921

Sytuacja na rynkach towarowych.

(e.k.) Ruch zniżkowy na rynkach towarowych chwilowo się zatrzymał. Na amerykańskim rynku miedzi ceny ostatnio nie podlegają wahaniom. Miedź elektrolityczna jest obecnie w cenie 12.75 centa. Poprawa ta jest skutkiem znacznie zmniejszonej produkcji. Angielskie rynki metalowe odczuły silnie niepewność sytuacji strejkowej. Cena na cynę spadła dość znacznie i tranzakcje na skutek tego były żywsze. Stałość cen ołowiu i cynku jest wynikiem sankcji, jak również tego, iż fabrykanci zaopatrzyli się w te produkty, w obawie przerwania komunikacji przez strejk ogólny. Na rynkach niemieckich jest tendencja utrzymania cen metali; ceny nawet się podniosły, w ogólności jednak spekulacja wykazuje powściągliwość. Na rynku srebra panowały silne wahania; po nadmiernym wyśrubowaniu cen nastąpił silny spadek, tak że znowu osiągnięta została niemal najniższa cena.

Na amerykańskich rynkach bawełny panuje spokój. Podlegały one wprawdzie od czasu do czasu ożywieniu ze strony angielskiej, ale ustało to szybko z powodu strejku. W ostatniej chwili ceny się ustaliły. Wiadomości o nowych zbiorach są naogół pomyślne. Notowania amerykańskie wykazują po ostatnich spadkach niemocną zwyżkę cen; to samo da się powiedzieć o cenach bawełny amerykańskiej w Livepoolu. W Bremie ceny powoli spadły do 17 marek, ostatnio trochę się podniosły. Bawełna egipska ulegała silnym wahaniom, gdy bawełna wschodnio-indyjska była w zupełnym zastoju. Tranzakcje nićmi i przędzą wykazywały znaczną powściągliwość przy dalszej zniżce cen. W Londynie usiłowano powstrzymać spadek cen przy pomocy sztucznego zmniejszenia podaży, co się jednak nie udało, gdyż popyt się nie zwiększa i i ceny dalej spadają. Wielkie rynki zagraniczne jedwabiu częściowo się ożywiły. Na rynkach francuskich daje się odczuć pewne ożywienie, jako że składy wreszcie częściowo wyprzedano.

Rynki skóry i futer wzmocniły się, aczkolwiek tranzakcje są jeszcze chwilowo nieznaczne. Umocnienie natychmiast ożywiło rynki skóry. Szczególnie krytyczne stosunki panowały na niemieckich rynkach drzewa, gdyż zapasy się nagromadziły, a ceny spadły. Nagromadzenie materjału jest skutkiem niemożności eksportu do Holandji, Belgji i Danji, gdy jednocześnie zniesienie zakazu wywozu drzewa ze Szwecji stworzyło dla Niemiec poważną konkurencję.

Kryzys kauczukowy trwa dalej. Ceny, które zaczynały się podnosić, znowu spadły. Szczególnie uciążliwa sytuacja jest na rynku angielskim, który nie może swych ogromnych zapasów zbywać do Niemiec, gdyż przemysł kauczukowy niemiecki, w obronie przed sankcjami, nabywa towar na innych rynkach.

Na angielskim i zamorskich rynkach cukru ceny znów się podniosły, tembardziej, że stosunki produkcji na Kubie przedstawiają się coraz gorzej. Przeciwważa to zjawisko zwiększenie produkcji buraków cukrowych, która w samych Niemczech będzie o 15 proc. większa, niż w roku ubiegłym.

Na rynku kakaowym nastąpiło osłabienie.

Na rynku korzennym ceny wahały się nieznacznie w obie strony. Naogół podaż wielu towarów się wzmogła, a popyt zmalał i ograniczył się tylko do pokrywania niezbędnych potrzeb.

Na niemieckim rynku kawy były tranzakcje mierne, zbyt wewnątrz kraju przy nieznacznie podniesionych cenach był zadawalający. Rynki brazylijskie nie wykazują zmian, na rynkach zaś amerykańskich ceny spadły w dalszym ciągu i osiągnęły swe minimum. Na rynkach chemikalji ruch był trochę większy, jednakże obroty są wciąż jeszcze nieznaczne i również skierowane tylko do pokrycia niezbędnych zapotrzebowań.

Ruch towarowy w porcie gdańskim.

Ruch towarowy w porcie gdańskim był w ostatnim czasie bardzo nikły. Okręty odchodzące nie zabierały wcale żadnych ładunków, a przychodzące przynosiły na targ tylko małe ilości towaru. Niemniej znać niewątpliwą zmianę na lepsze, bo oprócz drzewa, odchodziły także pokaźne transporty cementu i cukru polskiego. Linjami zamorskiemi przychodziły także pewne zapasy towarów, które następnie w małych ilościach transportowano dalej do różnych innych portów nad morzem Bałtychiem.

Prawie połowa okrętów odchodzących posiada ładunki. Między towarami, które wchodziły do portu, główną rolę grają węgiel niemiecki i angielski. Prawie co tygodnia zawija do portu jeden okręt z ładunkiem węgli angielskich.

Koszta transportu od wschodniego wybrzeża Anglji do Gdańska wynosiły w lutym przeważnie 12 szylingów, w marcu około 11 i pół szylingów, a ostatnio tylko 10 i pół szylingów. Rata transportowa za węgiel od Szczecina do Gdańska wynosi 60—65 marek, od Emden do Gdańska 75—80 mk. W ostatnim czasie odchodziły także pokaźne ilości cukru do portów nadbałtyckich, przyczem płaciło się za transport do Rygi 200, do Libawy 150—160 niemieckich marek, do Helsingforsu i Abo 90—110 fińskih marek za tonę. Na początku marca wynosiła stawka targowa do Libawy 175 marek, a do Memla 100 mk. Za progi do Danji płaciło się w ostatnim czasie 18 oere za metr sześcienny, za drzewo rżnięte do Anglji około 55 szylingów za sztandard.

Na najbliższy czas oczekują pewnego polepszenia się stosunków, bo uważają za możliwe znaczniejsze transporty drzewa z Polski.

Produkcja żelaza w Rosji.

Bolszewicka statystyka, aby dać obraz stanu produkcji w odlewniach żelaza, ogranicza się tylko do zestawienia cyfr z ostatniego trzechlecia, co atoli przedstawia niedokładny, albo fałszywy stan rzecy. Aby objąć w jakim stopniu produkcja żelaza w Rosji pod rządami bolszewickiemi cofnęła się, należy produkcję obecną porównać z produkcją z ostatniego roku przedwojennego. Takie porównawcze zestawienie znajduje się w nr. 47 czasopisma „Ekonomiczeskoj Zizni", które poniżej podajemy:

Produkcja żelaza wynosiła w 1000 pudów:

	1913	1916	1920	Proc. produkcji z r. 1920 w stosunku do roku 1913
W południowej Rosji	189724	176148	822	0.4
W Uralu	55765	45939	4867	8.7
W środkowej Rosji	11820	9694	454	4.0
razem	257310	231781	6144	2.4

Do roku 1916 ubytek produkcji jest nieznaczny. Takim staje się dopiero w chwili wybuchu rewolucji bolszewickiej. Natomiast liczba zatrudnionych robotników w odlewniach żelaza nie zmniejszyła się ani w przybliżeniu w tym stopniu, co wynika z następujących cyfr:

Liczba robotników wynosiła:

	1913	1916	1920	W procentach z r. 1920 odnośnie do roku 1913
W południowej Rosji	89510	137038	30935	34.5
W Uralu	118169	179211	69916	55.8
W środkowej Rosji	33120	41650	22483	68.0
razem	240799	357899	119334	49.0

Przemysł i handel polski.

[] **Amerykańsko - polska izba handlowo-przemysłowa w Polsce.** Zgodnie z uchwałą walnego zgromadzenia z dnia 15-go stycznia b. r. tow. polsko-amerykańskie przystępuje w charakterze założyciela do zorganizowania samoistnej instytucji amerykańsko-polskiej izby handlowo-przemysłowej. Odpowiedni statut został już przedstawiony władzom i natychmiast po zatwierdzeniu go, towarzystwo polsko-amerykańskie zwoła pierwsze zebranie organizacyjne izby. Tymczasem towarzystwo przyjmuje już w swoim lokalu (Warszawa, Pałac Staszyca, Nowy-Swiat) zapisy na członków izby i udziela wszelkich informacji. Na członków zapisały się dotychczas następujące firmy: „Baldwin Locomotive Works" (Biuro warszawskie), „The Poeples Industral Corporation", „All Trading Corporation", Sp. akc. „Pacific". Union Liberty Co., International Electric Co., Polska Spółka akc. handlu zewnętrznego, P. N. Gray et Co., Mc Elwein, Morse et Rogers, Fabryka maszyn rolniczych w Łowiczu, Spółka akcyjna Tow. Hudsen, Bank Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu, Towarzystwo Poloamericana i Polsko-bałtyckie Tow. handlowo-transportowe.

[] **Nafta w Gdańsku.** Gdańsk staje się znowu ważnym miejscem w handlu naftą, mianowicie staje się portem eksportowym dla nafty polskiej, która obok nafty rumuńskiej odgrywa ważną rolę na rynkach europejskich. Od czasu powstania państwa polskiego eksport nafty polskiej kieruje się w dużym stopniu na północ, przez Gdańsk. Wydobycie ropy w Polsce w 1920 roku wynosi okrągło 765.000 t., co stanowi nie wiele więcej, niż połowę produkcji nafty w najlepszych latach przedwojennych.

[] **Komisja do rokowań z Rumunją.** Przy ministerstwie handlu i przemysłu utworzono specjalną komisję do sprawy rokowań ekonomicznych z Rumunją W komisji biorą udział przedstawiciele zainteresowanych sfer.

(wł.)

[] **Przewalutowanie kapitału.** Od dnia 16 do 31 marca r. b. ogłoszono następujące postanowienia min. przemy. i handlu, oraz skarbu w przedmiocie przewalutowania spółek akcyjnych.

„Towarzystwo Akcyjne Lubelskiej Fabryki Portland Cementu „Firley". Powiększenie kapitału zakładowego, wynoszącego mk. 3,295,925[32] o mk. 13,720,000, drogą przewalutowania wartości majątku. Za 1 akcję 100 rublową wydaje się 2 akcje po mk. 500 każda (Monitor № 65. 1921 r.).

„Towarzystwo Akcyjne Przędzalni Wełny Czesankowej „Dąbrówka". Powiększenie kapitału zakładowego, wynoszącego mk. 1,435,806[50] o mk. 5,184,000 przewalutowania wartości majątku. Akcje 500 rublowe pozostają przestemplowane na mk. 5,400 każda (Monitor № 67, 1921 r.).

„Towarzystwo Akcyjne Wyrobów Kapeluszowych Herman Schlee w Łodzi". Powiększenie kapitału zakładowego, wynoszącego mk. 1,296,000 o mk. 4,704,000, drogą przewalutowania wartości majątku. Akcje 100 rublowe zostają przestemplowane na mk. 10,000 każda. (Monitor № 67, 1921 r.).

„Towarzystwo Akcyjne Wyrobów Wełnianych i Bawełnianych M. Silberstein w Łodzi". Powiększenie kapitału zakładowego, wynoszącego mk. 4,804,996[33] o mk. 17.280,000, drogą przewalutowania wartości majątku. Akcje 10,000 rublowe zostają przestemplowane na mk. 108,000 każda. (Monitor Nr. 67, 1921 r.).

„Częstochowskie Zakłady Wyrobów Włókiennych „Stradom", Spółka Akcyjna". Powiększenie kapitału zakładowego, wynoszącego mk. 3,456,000 o mk. 12,544,000 drogą przewalutowania wartości majątku. Akcje 500 rublowe zostają przestemplowane na pięć (5) akcji po mk. 1000 każda. (Monitor Nr. 69, 1921 r.).

Kronika ekonomiczna.

* **Zastój w handlu angielskim.** Według „Evening News" 800—900 okrętów angielskich, pojemności blizko 2 miljony ton, stoi bezczynnie w portach z powodu zastoju w handlu. Okręt o pojemności 4.600 ton, za który w roku 1920 ofiarowano 90 tysięcy funtów szterlingów (cena, którą wówczas odrzucono), sprzedano przed niedawnym czasem za 10 tysięcy funtów. Za okręt, dawniej niemiecki, zbudowany w r. 1914, zapłacono 1000 funtów szterlingów, co czyni 6 szylingów za tonę. W przemyśle budowy okrętów około 56 tysięcy robotników jest bez pracy, w przemyśle budowy maszyn 170 tysięcy robotników.— Sytuacja jest teraz gorszą, niż przedtem.

* **Nowa moneta sowiecka.** Rząd sowiecki podejmuje na nowo bicie monety. Zatrudnionych będzie przy tem 1242 robotników.— Nowe monety oparte będą na systemie metrycznym.

* **Węgiel angielski.** — „The Iron and Coal Trades Review" podaje graficzne zestawienie cen i wydobycia węgla angielskiego. Wydobycie w pierwszym i drugim tygodniu stycznia r. b. podniosło się z 47 miljonów ton na 64 miljony ton i następnie w czwartym tygodniu lutego i drugim oraz trzecim tygodniu marca spadła znowu na 42 miljony ton. W tym czasie spadły ceny za węgiel cardiff do kotłów parowych z 73 i pół sh. na 57 sh., Nordhunberland do kotłów parowych z 70 sh. na 42 i pół sh. za tonnę fob porty Nevcastle i Bristol. W dniu 1 kwietnia r. b. cena węgla cardiff do kotłów parowych najlepszego 57 do 58 sh., Nordhumberland do kotłów parowych 42 sh. do 40 sh. za tonnę.

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

Notowania z 21 kwietnia.

Tendencja na papiery hipoteczne cokolwiek się wzmocniła, która do końca giełdy się utrzymała. Listy zastawne ziemskie cokolwiek słabiej; natomiast miejskie się wzmocniły. Ruble słabiej przy małych obrotach.

Tranzakcje.

6-proc. 1917 r. za 100 mk. 112 — 114—115.

Listy zastawne.

4 i pół proc. ziemskie za 100 mk. 259—256.

5 proc. m. Warszawy 540—541.

Waluty i dewizy.

Dolary Stanów Zjednoczonych 800—806—805 got. 800—805 czeki.

Dolary kanadyjskie 680 got.

Franki francuskie 59.50 — 60 czeki.

Franki belgijskie 62 czeki.

Marki niemieckie 12,90—12.84 czeki.

Akcje.

Warsz. Tow. Kop. Węg. i Zakł. Hut 9000—9100.

Lilpopy I em. 2750—2700, II em. 2650-2550—2600.

Rudzkie 20300—20000—21500.

Strachowickie 6575—6575.

W. T. Handlu i żeglugi I em. 2175-2250, II em. 2100—2150.

Ł. J. Borkowski 2700—2600—2700.

B-cia Jabłkowscy 2200—2250.

Firley 2900—2850.

Bank Dyskontowy st. 2325.

Bank Kredytowy I — III em. 2750, V em. 2575.

Z warszawskiej czarnej giełdy.
(Telefonem).

Na nieurzędowej giełdzie warszawskiej były wczoraj następujące notowania:

Dolary: 785.
Marki niemieckie: 12.40.
Franki: 57.
Funty: 5,150.
Korony austryjackie: 160.
Ruble sowieckie: 5.9.
Ruble złote: 37.500.
Ruble srebrne: 189.
Bilon srebrny: 74.

Kurs marki polskiej.

GDAŃSK, 21 kwietnia. Kurs marki polskiej wynosił dziś przedpołudniem 8.15—8.20. Przekazy na Warszawę.— 7.65—7.75.

GENEWA, 21 kwietnia. Za 100 mk. polskich płacono 0.75.

Rynek towarowy.

NOWY JORK, 21 kwietnia. Kawa loco 6, na maj 5.72, na lipiec 6.16, na wrzesień 6.56, na grudzień 7.04, na marzec 7.23.

Bawełna loco na marzec 12.15, na kwiecień 11.80, na maj 11.02, na czerwiec 12.26, na lipiec 12.54, na sierpień 12.70.

Bawełna siewna loco 6.20, na lipiec 6.93.

Dowóz bawełny do portów Atlantyku i Golfu 4,000.

Elekrolit miedź loco 12 i trzy czwarte, cyna 30.50, ołów 4.25, cynk 4.72, żelazo 25, biała blacha 6.25.

Szmalec prima western 10.50, łój 5 i jedna czwarta.

Nafta w cases 22.25, w tankach 9.50, Standard wight 18.50, credit balances 3.25.

Cukier centryfugalny 5.64, terpentyna 60, terpentyna Savanna 53.50.

CHICAGO, 21 kwietnia. Pszenica na maj 125.50, na lipiec 105.25, kukurydza na maj 59.50, na lipiec 62.25, owies na maj 37,875, na lipiec 39,125, żyto na maj 111.25, na lipiec 97.25.

Szmalec na maj 9.65, wieprzowina na maj 15.20, boczek na maj 8.87, słonina najniższa cena 8.50, najwyższa 9.50.

Świnie lekkie cena najniższa 8,70, najwyższa 9.10.

Swinie ciężkie cena najniższa 8.25, najwyższa 8.55.

Dowóz świń do Chicago 21,000, na zachód 12,000.

NOWY JORK, 21 kwietnia. Pszenica czerwona ozimina 157. Pszenica twarda ozimina loco 154, kukurydza loco 75.50, mąka z Spring wheat clears 6—7. Fracht zbożowy do Anglji 7, do kontynentu 17.

Notowania giełd europejskich

(z dn. 21.IV).

	Paryż	Londyn	Zurych	Berlin	Amsterdam	New-York
Paryż		53,695	237,	21,70	476,	13,66
Londyn	53,70		22,715	250,50	11,3125	3,93
Zurych	4190,	2270,		914,	265,	578,
Ryga	25,50	1450,	—,	5,20	—,	360,
Amsterdam	20,10	—,	49,875	4,50		288,75
Wiedeń	4630,	2532,50	111,75	1016,	224,50	338,50

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 120.—. Kwartalnie Mk 360.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 15.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 135.—. Kwartalnie 400.— Zagranica Mk. 200.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 10 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 3 mk. za wyraz, najmniej 30 mk. Poszukiwanie pracy oraz zgubione dokumenty po 2 mk. NADESŁANE: przed tekstem 30 mk., w tekście 40 mk., po tekście 20 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 15 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 500 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej od miejscowych. Za terminowy druk ogłoszeń i ofiar administracja nieodpowiada.

Redaktor i wydawca Wanda Sachsowa.

Drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86